

Miszalski jak chorągiewka. Dwie flagi prezydenta Krakowa

„Nie idę na referendum” – pod takim hasłem odbywa się urabianie mieszkańców Krakowa, by nie wzięli udziału w przypadającym na 24 maja plebiscycie za odwołaniem prezydenta miasta Aleksandra Miszalskiego. I choć ta taktyka sprawdziła się w wielu polskich miastach, to dużo wskazuje na to, że pod Wawelem najważniejszym „niepójściem” będzie absencja samego Miszalskiego w planowanej na dzień przed referendum Paradzie Równości.

s.12

codziennie

**PREMIER PO RAZ
KOLEJNY STAWIA
NA PIERWSZYM
MIEJSCU INTERESY
BERLINA**

Premier Donald Tusk zasugerował, że Polska nie będzie zainteresowana relokowaniem na nasze terytorium amerykańskich żołnierzy, którzy mają zostać wycofani z Europy Zachodniej, mimo że jeszcze niedawno straszył, iż atak Rosji jest kwestią kilku miesięcy. Parlamentarzyści i eksperci zgodnie oceniają, że jest to postawa sprzeczna z interesem Polski, ale zgodna z interesem Berlina. – Wojska powinny stacjonować tam, gdzie są potrzebne, a nie tam, gdzie były potrzebne 40 lat temu – podkreśla prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski. Z kolei amerykańista Iwo Bender zaznacza, iż USA przebudowują światowy system bezpieczeństwa, a przed naszym krajem stoi szansa na odegranie w nim istotnej roli.

Tusk sceptyczny wobec relokacji amerykańskich żołnierzy do Polski

s.3

ŚWIAT

Amerykańscy żołnierze mogą trafić do Polski – ale nie mają gdzie mieszkać

Dwaj wpływowi republikańscy politycy uważają, że amerykańscy żołnierze, których prezydent Donald Trump nakazał wycofać z Niemiec, powinni zostać w Europie i przenieść się na wschodnią flankę NATO. Wśród państw, do których mogliby trafić, jest wymieniana Polska.

s.8

POLSKA

Pozorowana praca Korzeniowskiego w resorcie? Będzie wniosek do CBA

Po publikacji „Gazety Polskiej” i „Ściśle jawne” w TV Republika posłowie PiS przeprowadzili kontrolę poselską w Ministerstwie Sportu, w którym doradcą jest były sportowiec Robert Korzeniowski. Parlamentarzyści zapowiadają złożenie wniosku do CBA o przeprowadzenie kontroli w resorcie.

s.5

POLSKA

Polska żegluga na Bałtyku tonie

Opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń marynarzom Polskiej Żeglugi Bałtyckiej to przejaw katastrofalnej sytuacji finansowej tej spółki. – Już kiedy poprzednio Tusk był u władzy, chciał tę spółkę sprywatyzować. Teraz sytuacja się powtarza – ocenia Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej.

s.4

POLSKA

PSL kołuje polskich rolników

1 maja weszło w życie porozumienie handlowe UE-Mercosur. PSL, które nie zrobiło nic, by ustrzec polskich rolników przed skutkami umowy, teraz w panice udaje, że coś robi. Zapowiedziano więc skargę do TSUE i wprowadzono rozporządzenie, które niczego nie zmienia.

s.6



Georges Bernanos

(1888–1948) francuski pisarz, prawnik, katolik, monarchista

\\ Demokracjom jeszcze trudniej

uwolnić się od hipokryzji niż dyktatorom od cynizmu. \\

fot. Wikipedia/d

fot. Adobe Stock/



POGODA

Środa 06.05 Przejścia, lokalne burze

WSCHÓD słońca 04:56 ZACHÓD słońca 20:10

Imieniny obchodzą: Bartłomiej, Benedykt, Domagiewicz, Edbert, Filip, Franciszek, Jakub, Jan, Judyta, Jurand, Miłodrog, Placyd, Radosław, Teodor

Gdańsk	Lublin
10°C	24°C
7°C	13°C
Katowice	Kraków
22°C	23°C
13°C	15°C
Łódź	Poznań
22°C	17°C
9°C	9°C
Warszawa	Wrocław
24°C	20°C
11°C	9°C

Czwartek 07.05 Przejścia, opady

WSCHÓD słońca 04:55 ZACHÓD słońca 20:11

Imieniny obchodzą: August, Benedykt, Bogdała, Domicjan, Domicjana, Flawia, Florian, Gizela, Gustawa, Jan, Ludomira, Ludomił, Piotr, Róża, Stanimir, Sykstus

Gdańsk	Lublin
10°C	16°C
7°C	11°C
Katowice	Kraków
15°C	17°C
10°C	12°C
Łódź	Poznań
16°C	15°C
9°C	10°C
Warszawa	Wrocław
18°C	11°C
10°C	10°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

„Sto lat” na Woronicza

Symbolem serwilizmu TVP wobec obozu władzy przed 2015 r. było chóralne „Sto lat”, zaśpiewane w studiu Tomasa Lisa premierowi Donaldowi Tuskowi. Ten obraz został z jego uczestnikami na bardzo długo, a urodzinowy śpiew nie wyszedł szefowi PO i jego admiratorom z Telewizji Polskiej na zdrowie. Minęło kilkanaście lat i historia zatoczyła koło. W studiu prowadzący, akompaniatory i publiczność zaśpiewali urodzinową przyspiewkę Włodzimierzowi Czarzastemu, a on spijał każdy dźwięk, zachwycony czołobitnością uśmiechniętej medialnej brygady. Telewizja dworska wróciła w pełnej krasie. Obrzydzenie miesza się z bardziej optymistycznym wnioskiem: medialne zaplecze władzy zapomniało już, jak bardzo takie wybryki ośmieszają inicjatorów. Skoro opuścił ich instynkt samozachowawczy, możemy im tylko odpowiedzieć – „śmielej”.

Rafał Zawistowski

Michał
KuźAlternatywa
i totumfaccy

Następne wybory do niemieckiego Bundestagu planowo mają nastąpić za trzy lata, wiosną 2029 r. Możliwe, że dojdzie do nich wcześniej, ale niemiecka tradycja parlamentarna nie pozwala skrócić ich aż tak radykalnie, jak to bywa np. we Włoszech. Coś mi podpowiada, że do tego czasu premier Donald Tusk zdąży już odejść na polityczną emeryturę. A szkoda. Już teraz bezapelacyjnie pierwszą siłą polityczną w Niemczech jest nowa, bardziej nacjonalistyczna prawica, czyli AfD. Możliwe staną się właściwie tylko dwie koalicje: albo chrześcijańska demokracja będzie rządzić z Alternatywą, albo wszyscy przeciw Alternatywie w tzw. koalicji jamajskiej. Przy obecnym tempie wytracania poparcia przez partie establishmentowe możliwe, że AfD będzie wręcz rządzić samodzielnie. Dlaczego żałuję, że Donald Tusk pewnie tego już politycznie nie doczeka? Bo zastanawiam się, czy jest większym przyjacielem liberalizmu, czy Berlina? Czy o kanclerzu z AfD mówiłby tak jak o Donaldzie Trumpie, czy mierzyłby do niego z palca, żartował na jego temat? Czy wtedy też solidarność z sąsiadami byłaby ważniejsza niż bezpieczeństwo, gdy się chwilę wcześniej straszło wojną, nadszającą w ciągu najbliższych kilku miesięcy? Taka zawodowa ciekawość politologa.

Konrad
WysockiPodkopanie
bezpieczeństwa

Strategiczny sojusz militarny ze Stanami Zjednoczonymi jest fundamentem bezpieczeństwa Polski. Wybór tego kierunku zbrojeń przed kilkoma laty sprawił, że polska armia albo już dysponuje, albo za chwilę będzie w posiadaniu najnowocześniejszego sprzętu militarnego świata. Od ponad czterech lat jesteśmy państwem frontowym, za którego wschodnią granicą toczy się regularny krwawy konflikt. Agresorem jest Rosja, która nie kryje swoich neoimperialnych ambicji, prowadzi z państwami wschodniej flanki NATO zakrojoną na szeroką skalę wojnę hybrydową i zbroi się na strategicznych kierunkach. Na Kremlu ostatnią rzeczą, o jakiej myślą, jest stabilność i pokój w Europie. Co więc powinniśmy zrobić jako Polska? Podnosić swoje zdolności obrony i odstraszania, także poprzez dążenie do zwiększenia liczby żołnierzy USA stacjonujących w naszym kraju. Co jednak robi premier Tusk? Wszystko, by do tego nie doszło. Jeżeli sami nie zadamy o swoje interesy, nikt tego za nas nie zrobi. Jak wiadać jednak, ważniejsze jest przypodobanie się Berlinowi. Taką postawę trudno inaczej interpretować niż jak podkopywanie bezpieczeństwa. Nie pierwsze i zapewne nie ostatnie, patrząc na politykę obronną tego rządu.

PIOTR NISZTOR

Odpadowy lobbing byłej urzędniczki

Pod uśmiechniętym rządem Donalda Tuska tyka prawdziwa „bomba”, związana z wpływem jednej z dużych firm z branży odpadowej na przepisy dotyczące tego sektora. Chodzi o budzący wątpliwości projekt rządowy UC100, nakładający m.in. podatek od opakowań. Został on opracowany przez urzędników Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W spotkaniach dotyczących kształtu tych przepisów brała udział urzędniczka gdańskiego samorządu, posiadająca szerokie wpływy w Koalicji Obywatelskiej. Obecnie jest ona zatrudniona w jednym z czołowych graczy na rynku odpadów w Polsce. Sprawą natychmiast powinna zająć się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i sprawdzić, czy kobieta powiązana politycznie z obecnym układem władzy, pracując jako urzędnik samorządowy, była w jakikolwiek sposób związana z firmą, w której znalazła potem zatrudnienie. Tym bardziej że obecny kształt przepisów jest bardzo korzystny dla tego przedsiębiorstwa. Przypadek?



TUSK WRACA DO KRYPTOWALUT

POLITYKA \ Postanowiliśmy wrócić z tym projektem i to w trybie natychmiastowym. Jeszcze w tym tygodniu do Sejmu skierujemy projekt – powiedział premier Donald Tusk podczas posiedzenia rządu, zapowiadając trzeci projekt ustawy o kryptowalutach.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 6 MAJA 2026

3

POLITYKA \ Premier po raz kolejny stawia na pierwszym miejscu interesy Berlina

Tusk sceptyczny wobec relokacji amerykańskich żołnierzy do Polski

Premier Donald Tusk zasugerował, że Polska nie będzie zainteresowana relokowaniem na nasze terytorium amerykańskich żołnierzy, którzy mają zostać wycofani z Europy Zachodniej, mimo iż jeszcze niedawno straszył, że atak Rosji jest kwestią kilku miesięcy. Parlamentarzyści i eksperci zgodnie oceniają, że jest to postawa sprzeczna z interesem Polski, ale zgodna z interesem Berlina. – Wojska powinny stacjonować tam, gdzie są potrzebne, a nie tam, gdzie były potrzebne 40 lat temu – podkreśla prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski. Z kolei amerykańista Iwo Bender zaznacza, iż USA przebudowują światowy system bezpieczeństwa, a przed naszym krajem stoi szansa na odegranie w nim istotnej roli.

Jan Przemysławski

Ostatnie dni to wyraźne nasilenie zaczepnych wypowiedzi Donalda Tuska pod adresem Stanów Zjednoczonych. Lider koalicji 13 grudnia najpierw w wywiadzie dla „Financial Times” podważył lojalność Waszyngtonu, i to w momencie, gdy finalizowana była operacja uwolnienia Andrzeja Poczubuta. Następnie emocjonalnie zareagował na informację o wycofaniu części amerykańskich żołnierzy z Niemiec, jednocześnie kwestionując stabilność NATO. Natomiast w jednej z najświeższych wypowiedzi polski premier zasugerował, że nie jest zainteresowany przeniesieniem do Polski sił, które decyzją Donalda Trumpa opuszczają Niemcy czy inne państwa Europy Zachodniej. – Chyba nie powinniśmy jako państwo podbierać. (...) Ja nie pozwolę na to, żeby Polska była w jakikolwiek sposób wykorzystywana do łamania współpracy na poziomie europejskim – stwierdził Tusk. Co prawda w tym samym wywiadzie powiedział też, że jeśli pojawi się szansa na zwiększenie obecności amerykańskiej w Polsce, to podejmie współpracę z prezydentem Karolem Nawrockim i ewentualna relokacja „będzie konsekwencją starań wszystkich”, ale do mediów i kręgów opiniotwórczych przede wszystkim przebiły się jednak słowa o „podbieraniu”.

Parlamentarzyści krytycznie o szefie koalicji 13 grudnia

„Codzienna” zwróciła się do parlamentarzystów z różnych kręgów, aby zapytać, jakie konsekwencje dla Polski może mieć tego typu postawa szefa rządu. Udało nam się porozmawiać m.in. z prof. Zbigniewem Rauem z PiS. – Przede wszystkim



Donald Tusk najpierw w wywiadzie dla „Financial Times” podważył lojalność Waszyngtonu, a następnie emocjonalnie zareagował na informację o wycofaniu części amerykańskich żołnierzy z Niemiec, jednocześnie kwestionując stabilność NATO | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

relacje tego rządu i premiera Donalda Tuska z administracją amerykańską praktycznie nie istnieją. Inni na wschodniej flance takie relacje mają i są one bardzo dobre, czego przykładem jest chociażby Finlandia. W związku z tym nikt za oceanem Donalda Tuska nie bierze na poważnie. A jak to wygląda w Europie? Mogliśmy się przekonać między innymi podczas wyprawy do Kijowa, gdzie został on wygoniony do innego wagonu. Nawet jako słuchacza go nie dopuścili – ocenił prof. Rau. Dodaje również, że swoją postawą premier Donald Tusk pokazuje, że liczą się dla niego przede wszystkim obce interesy. – Ponadto ten zestaw wypowiedzi jest skrajnie niespójny. Z jednej strony słyszymy, że lada moment mają wejść tutaj Rosjanie, w co nie wierzą nawet nasi partnerzy na wschodniej flance, z drugiej natomiast wysyłany jest sygnał, że rząd ma wątpliwości co do relokowania amerykańskich żołnierzy na nasze terytorium. Dla Polski jest to oczywiście szkodliwe, ale z racji tego, że takich tez nie wypo-

wiada żaden mąż stanu, tylko Donald Tusk, to one aż tak nie rezonują – zaznaczył prof. Zbigniew Rau.

Swoją opinią podzielił się z nami także Jarosław Sachajko z koła Demokracja Bezpośrednia. – W tym całym słowotoku premiera Tuska pojawiają się zdania kluczowe i takie w tym wywiadzie było to, w którym stwierdził, że nie pozwoli, aby Polska była wykorzystywana do łamania europejskiej solidarności. Przypominam, że pan Tusk jest premierem Polski, a nie jakimś unijczykiem z zadaniem dbania o dobre samopoczucie stolic Europy Zachodniej, a tak się zachowuje. Nie mam wątpliwości, że to zdanie zostało odnotowane w Waszyngtonie – przekazał poseł Sachajko. – Odnoszę wrażenie, że lider Koalicji Obywatelskiej już rozpoczął starania o kolejną intratną posadę w instytucjach europejskich. Niestety robi to kosztem polskiego bezpieczeństwa, co zakrawa na zdradę stanu, i mam nadzieję, że Polacy będą to pamiętali przy kolejnych wyborach – dodał parlamentarzysta Demokracji Bezpośredniej.

Nasza redakcja starała się skontaktować także z przedstawicielami obozu rządzącego, jednak mimo wielu prób żaden z polityków nie chciał nam udzielić oficjalnej wypowiedzi w tym temacie.

Polityka zgodna z interesem Berlina

Oprócz głosu z Sejmu zwróciliśmy się też do prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, politologa i eksperta ds. międzynarodowych, z prośbą o analizę całej sytuacji. – Berlin prowadzi politykę zabiegania o to, aby być uznanym za głównego sojusznika Stanów Zjednoczonych w Europie. Jest to alternatywa dla budowy konstrukcji pod parasolem amerykańskim, ale opartym na wschodniej flance, gdzie głównym krajem byłaby Polska. Zatem Polska ściśle współpracująca z USA jest konkurentem dla koncepcji niemieckiej, w związku z tym powinna być zmarginalizowana, a jej starania stłumione. I dokładnie to realizują premier Tusk i jego współpracownicy. Robią to nie od wczoraj, przewidywaliśmy przecież jeszcze przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi, że tak rzeczywistość może wyglądać – powiedział nam prof. Żurawski vel Grajewski. – Problem jednak polega na tym, że czas nie stoi w miejscu. Mamy do czynienia nie tylko z upływaniem kadencji Donalda Tuska, ale także upływaniem kadencji Donalda Trumpa. Nie wiemy, kto zostanie gospodarzem Białego Domu w 2029 r. i jaki będzie miał pomysł jego administracja – dodaje ekspert. Podkreśla również, że Waszyngton chce zredukować skalę zaangażowania w Europie, aby móc się skoncentrować na Dalekim Wschodzie. – Ale żeby nie destabilizować systemu, ktoś musi Amerykanów w tej roli czę-

ściowo zastąpić. Zadajmy sobie też pytanie, jakie zadania mają siły USA w Niemczech czy Hiszpanii. Trump powiedział, że należy je przesunąć do Polski, na Litwę, do Rumunii i do Grecji. To jest dla nas bardzo dobra wiadomość. Wojska powinny stacjonować tam, gdzie są potrzebne, a nie tam, gdzie były potrzebne 40 lat temu. W związku z tym polski rząd prowadzi politykę sprzeczną z interesem Polski, ale oczywiście zgodną z interesem Niemiec – ocenia prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Tusk Palikotem Unii?

„Codzienna” skontaktowała się także z amerykańistą Iwo nem Benderem, którego zapytaliśmy m.in. o rolę, jaką Polska może odegrać w budowanym właśnie na nowo światowym systemie bezpieczeństwa. – Donald Tusk postawił na pogłębiającą się federalizację Unii Europejskiej, która de facto jest organizmem coraz bardziej kontrolowanym przez Niemcy. Na tym kierunku widzi on zarówno przyszłość Polski, jak i swoją własną oraz swojej formacji. W związku z tym odnoszę wrażenie, że zgodził się wejść w rolę harcownika Unii w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Kiedyś podobną rolę odgrywał Janusz Palikot w Platformie Obywatelskiej. On też pozwalał sobie na więcej niż inni politycy partii, którzy aprobowali jego czyny, ale sami ich nie powielali. Niestety jest to polityka krótkowzroczna, bo Unia ze względu na swoje ideologiczne zacietrzewienie podcina gałąź, na której siedzi. Gospodarka jest niszczona i coraz częściej to wszystko przypomina statek nabierający wody – powiedział „GPC” Iwo Bender. – Tymczasem w USA trwa właśnie operacja rozwiązywania problemów społecznych, które narosły w ostatnich dekadach, ale przede wszystkim Waszyngton rozpoczął przebudowywanie systemu bezpieczeństwa na świecie, w którym Stany Zjednoczone, szczególnie w Europie, partycypowały w sposób nieproporcjonalnie duży. Często słyszymy, że Stany wychodzą z Europy, więc musimy kurczowo trzymać się Unii, ale prawda jest taka, że Stany z Europy wychodzić nie zamierzają, tylko poszukują mocnych sojuszników, którzy podziela ją ich wizję świata. W interesie Polski jest zacieśnianie tych relacji transatlantycznych – powiedział „GPC” Iwo Bender.



AWANTURA W MINISTERSTWIE ENERGII

POLITYKA \ W poniedziałek w Ministerstwie Energii doszło do awantury. Człowiek usiłujący wejść do budynku podawał się za Mariana Zmarzęgo, wiceministra energii. „Ochroniarz nie rozpoznał go, co natychmiast wywołało agresję u polityka. Wiceminister mówił »bełkotliwą mową«, chwiał się na nogach, a od jego oddechu »wyraźnie czuć było alkohol«, – czytamy w serwisie Blask Online.

ŻEGLUGA BAŁTYCKA \ Problemy z wynagrodzeniami, straty, promy pod obcą banderą

Polska żegluga na Bałtyku tonie

Opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń marynarzom Polskiej Żeglugi Bałtyckiej to przejaw katastrofalnej sytuacji finansowej tej spółki skarbu państwa. – Już kiedy poprzednio Tusk był u władzy, chciał tę spółkę sprywatyzować. Teraz sytuacja się powtarza. Konsolidacja polskich morskich spółek w postaci firmy Polska SA nie tyle ma je ratować, ile pozwala na przejęcie ich przez konkurencyjnych armatorów na Bałtyku, niemieckich i fińskich – ocenia Marek Gróbarczyk, były minister gospodarki morskiej, obecnie poseł PiS. Rząd twierdzi, że jest przeciwnie i chce ratować polskie spółki. – To konfabulacja, a fakty mówią coś innego niż deklaracje tego rządu – ocenia Gróbarczyk.

Jarosław Molga

W piśmie do marynarzy Polskiej Żeglugi Bałtyckiej prezes tej jednoosobowej spółki skarbu państwa napisał, że opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń (wypłacono zaliczki) spowodowane są m.in. trudną sytuacją finansową firmy oraz opóźnieniami w realizacji pożyczki, jaką PŻB miała przełać spółce Agencja Rozwoju Przemysłu. Jednocześnie informuje, że „aktualnie Zarząd PŻB SA opracował program naprawczy polegający na wdrożeniu nowego projektu Polska SA, dotyczącego wspólnej sprzedaży usług armatorów promowych: Polferries, Unity Line i Euroafrica, co pozwoli na zbudowanie silnej i konkurencyjnej organizacji, podniesienie standardów pracy, ochronę przed stratami finansowymi i operacyjnymi oraz przyniesie stabilizację wynagrodzeń”.

Żegluga na mieliźnie

Te opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń są tylko przejawem katastrofalnej sytuacji finansowej Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Nie mamy wszystkich danych, które mimo naszych monitów nie są nam ujawniane. Bazujemy na danych dostępnych w raportach finansowych. Nie wiemy jeszcze, jak duża była strata PŻB za ubiegły rok. Za 2024 r. było to już ponad 40 mln zł. Twierdzenie, że nowy projekt Polska SA, czyli skonsolidowanie polskich spółek morskich świadczących usługi promowe, uzdrowi sytuację, opiera się raczej na propagandzie, a nie na faktach – mówi Marek Gróbarczyk i dodaje, że fakt, iż PŻB zasilą pożyczką ARP, jest raczej dowodem na to, że rząd nie chce, by spółka upadła, ale raczej przygotowuje ją do prywatyzacji, a nie samodzielnego działania na rynku. – ARP przede wszystkim



pomaga spółkom, które znajdują się w fatalnej kondycji finansowej. W związku z tym zakładamy, że PŻB jest kolejny raz przygotowywana do prywatyzacji – mówi Gróbarczyk. Przypomina, że w czasie poprzednich rządów Tuska w 2014 r. właśnie PŻB była już szykowana do prywatyzacji i wyceniona na ok. 30 mln zł. Podkreśla, że o ile wtedy PŻB miała być sprzedana, o tyle teraz prywatyzacja odbędzie się inaczej, przez przejęcie kontroli nad powołaną przez obecny rząd spółką Polska SA, o której prezes PŻB wspomina w piśmie do marynarzy.

Statki za miliardy i kapitał w tysiącach

Razem z kilkoma tysiącami Prawa i Sprawiedliwości już zimą, po powołaniu spółki Polska SA, Gróbarczyk zwracał się do rządu o wyjaśnienia dotyczące utworzenia tego podmiotu, który ma konsolidować firmy takie jak PŻB (marka promowa Polferries) czy Polska Żegluga Morska (marka promowa Unity Line). – Problem w tym, że powołano spółkę, która ma konsolidować firmy dysponujące statkami wartymi miliardy (tylko jeden najnow-

szy prom kosztował miliard), a jednocześnie kapitał Polska SA to 120 tys. zł. W ten sposób trzy wchodzące w jej skład podmioty objęły za 40 tys. zł każda równe udziały. To jednak otwiera drogę do tego, by do spółki weszła w przyszłości kolejna firma, podniosła wartość kapitału i przejęła kontrolę nad całą spółką, a więc także polskimi firmami żeglutowymi – mówi Gróbarczyk. W interpelacji nr 15058 do resortu infrastruktury oraz do Ministerstwa Aktywów Państwowych Gróbarczyk z grupą posłów PiS napisali: „Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że mamy do czynienia z mechanizmem »uspolecznienia kosztów i prywatyzacji zysków«. Skarb Państwa wyłożył blisko miliard złotych na budowę i przygotowanie jednostki, po czym do gotowego projektu dopuszcza się prywatny podmiot za kwotę rażąco niewspółmierną do wartości aktywa (de facto za ułamek promila wartości inwestycji)”.

Te inne firmy to bezpośrednia konkurencja polskich podmiotów. Chodzi o niemieckie linie TTTLine oraz fińskie Finnlines. W tym drugim przypadku wła-

ścicielem jest włoska grupa kapitałowa Grimaldi Group, której biznesem jest właśnie przejmowanie linii promowych, i ta grupa była jednym z oferentów, kiedy poprzedni rząd Tuska chciał sprzedać PŻB.

Rząd twierdzi, że ratuje

Ministerstwo Infrastruktury informowało przed powstaniem spółki Polska SA, że konsolidacja polskich firm jest konieczna, ponieważ nastąpiło załamanie rynku przewozów promowych na Bałtyku. Według informacji resortu Unity Line oraz Polferries kilkanaście lat temu obsługiwały ok. 80 proc. przewozów promami między Polską a Skandynawią. Obecnie udział w rynku wynosi mniej niż 60 proc. Ten spadek spowodowała także rosnąca od dekady aktywność armatorów z Niemiec i Finlandii.

– Celem powstania spółki Polska SA jest konsolidacja działalności wszystkich polskich firm, działających na rynku promowym z zachowaniem ich niezależności prawnej i dotychczasowych struktur wewnętrznych. Połączenie sił wszystkich polskich armatorów operujących na Bałtyku

jest odpowiedzią na rosnącą konkurencję ze strony obcych przedsiębiorstw promowych – zapewniał w styczniu rzecznik PŻB Krzysztof Gogol.

– To są stwierdzenia, które także na nasze pytania powtarzają przedstawiciele rządu. Tyle że to jest raczej konfabulacja, ponieważ fakty temu przeczą, co pokazuje przykład coraz trudniejszej sytuacji finansowej PŻB. To zaklinanie rzeczywistości udawania, że coś się robi, tak jak w przypadku twierdzeń rządu, że przygotowuje ustawę, która zapewni, że polskie statki wrócą pod polską banderę. Tymczasem nic się nie zmienia, a rzekoma ustawa to medialna odpowiedź na aferę związaną z tym, że najnowszy polski prom pływa pod cypryjską banderą – mówi Marek Gróbarczyk. – W związku z dramatyczną sytuacją finansową i zatrudnienia w Polskiej Żegludzie Bałtyckiej w Sejmie zostanie pilnie zwołane nadzwyczajne posiedzenie komisji gospodarki morskiej i żegluga śródlądowej. Nie dopuścimy do likwidacji polskiego armatora! – zapewnia Gróbarczyk.



NOTOWANIA RZĄDU SPADAJĄ

SONDAŻ \ Najnowszy sondaż Ogólnopolskiej Grupy Badawczej pokazuje pogorszenie ocen rządu Donalda Tuska. 51,1 proc. respondentów źle ocenia działania rządu. Pozytywną ocenę wystawiło jedynie 29,4 proc. ankietowanych, a 19,5 proc. respondentów pozostaje niezdecydowanych.



PIS PRZEDSTAWI POMYSŁ NA SAMORZĄD

KAMPANIA \ „Mocne wystąpienia, konkretne rozmowy i plan dla Polski. Już w najbliższą sobotę (9.05) zapraszamy na debatę »Samorząd przyszłości« w ramach Myśląc Polska – Alternatywa 2.0. Bądź z nami o 12.00» – ogłosiło wczoraj PiS. Konferencja odbędzie się w Chełmie.

MINISTERSTWO SPORTU \ Zyski z kontraktów ze spółkami skarbu państwa

Pozorowana praca Korzeniowskiego w resorcie? Będzie wniosek do CBA

Posłowie PiS po publikacji „Gazety Polskiej” i programie śledczym Republiki „Ściśle jawne” przeprowadzili kontrolę poselską w Ministerstwie Sportu i Turystyki, w którym doradcą jest wspierający Koalicję Obywatelską były sportowiec Robert Korzeniowski. Parlamentarzyści zapowiadają złożenie wniosku do CBA o przeprowadzenie kontroli w resorcie.

Piotr Nisztor

Gazeta Polska” i program śledczy Republiki „Ściśle jawne” ujawniły, że Robert Korzeniowski, czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie sportowym, z jednej strony doradza ministrowi sportu i turystyki Jakubowi Rutnickiemu, z drugiej związane z nim podmioty – spółka RK Athtelics i Fundacja Roberta Korzeniowskiego – czerpią zyski z kontraktów ze spółkami skarbu państwa, a także instytucjami podległymi rządowi Donalda Tuska, w tym także resortem sportu. Zresztą spółka RK Athletic, która zawarła dwie umowy z podległą resortowi

Polską Organizacją Turystyczną, w latach 2019–2024 nie złożyła obowiązkowych sprawozdań finansowych, a sąd wszczął procedurę przymuszenia podmiotu byłego sportowca do złożenia dokumentów.

– Otrzymaliśmy tylko szczątkowe dokumenty dotyczące współpracy Korzeniowskiego z resortem sportu. Odbywa się ona na podstawie umowy zawartej z działalnością gospodarczą byłego sportowca [Robert Korzeniowski „RK-2B Active” – P.N.] – mówi „GPC” Michał Moskal, poseł PiS, który ze swoim partyjnym kolegą Michałem Kowalskim przeprowadzili wczoraj kontrolę poselską w MSiT.

Przyznał, że zakres doradztwa Korzeniowskiego dla re-

sortu jest bardzo ogólny. – Sprowadza się to na przykład do udzielania wywiadów i wyjazdów na wydarzenia sportowe – mówi Moskal. – Budzi to uzasadnione wątpliwości, czy wykonywana przez Korzeniowskiego praca nie jest pozorowana – dodaje. To nie wszystko. Były sportowiec jako współpracownik ministerstwa podlega – jak poinformował resort – obowiązującemu urzędników zarządzeniu antykorupcyjnemu. Zgodnie z jego zapisami powinien w specjalnym formularzu informować o wszelkich korzyściach osiąganych w ramach wykonywania pracy dla resortu. Czy tak się dzieje?

– Nie otrzymaliśmy takich informacji. Obiecano nam jednak



Robert Korzeniowski, czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie sportowym, doradza ministrowi sportu i turystyki, a jednocześnie związane z nim spółki czerpią zyski z kontraktów ze spółkami skarbu państwa | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

przekazanie dokumentów i odpowiedzi na przekazane pytania – mówi poseł Moskal i podkreśla: – Korzeniowski wspiera Platformę Obywatelską, dziś działającą pod szyldem Koalicji Obywatelskiej, dzięki temu dziś może liczyć na duże pieniądze od ludzi ugrupowania, które wspierał. Jak poinformowali posłowie PiS, zostanie złożony

wniosek do CBA o przeprowadzenie kontroli doraźnej, aby przeświecić wątpliwości dotyczące interesów Korzeniowskiego i jego roli jako doradcy ministra sportu. Tym bardziej że to właśnie Korzeniowski ma być kandydatem wspieranym przez rząd Donalda Tuska na fotel prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media
potrzebują
Twojej pomocy

**DOŁĄCZ DO TYCH,
KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!**



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

POLITYKA \ Kontrowersje wokół umowy z Mercosurem

PSL kołuje polskich rolników

1 maja weszło w życie porozumienie handlowe UE-Mercosur. PSL, które nie zrobiło nic, by ustrzec polskich rolników przed skutkami umowy, teraz w panice udaje, że coś robi. Zapowiedziano więc skargę do TSUE i wprowadzono rozporządzenie, które niczego nie zmienia. Tymczasem gdy polscy rolnicy podnoszą, że Brazylia nadal blokuje swój rynek na przetwory mleczne z Polski, resort rzuca się, by posądzać ich o fake newsy.

Jacek Liziniewicz

Kilka dni przed wejściem w życie umowy z Mercosurem polski rząd nagle zapowiedział, że złoży skargę do TSUE. Mimo że teoretycznie mógł ją przygotować od 9 stycznia tego roku, to jednak nadal jej nie złożono. Nic w tej sprawie się nie zmieniło od zeszłego tygodnia. Nadal więc skarga jest w przygotowaniu, a pracują nad nią ministerstwa rolnictwa i spraw zagranicznych. Nadal nie jest znana jednak treść polskiej skargi i nie wiadomo, czy znajdzie się w niej wniosek o zabezpieczenie.

Pomysł opozycji polegał bowiem na tym, aby zaskarżyć umowę do TSUE i jednocześnie wnieść o zawieszenie jej postępowania do czasu wyroku. Teraz jednak, gdy umowa weszła w życie, może to być dużo trudniejsze. Wczoraj jednak PSL zaczęło się chwalić swoimi działaniami w sprawie Mercosuru i nie wspomniało o polskiej skardze, a jedynie tej złożonej przez Parlament Europejski. „TO SIĘ DZIEJE!! Skarga do TSUE na umowę Mercosur to kolejny konkret i efekt skutecznych działań wicepremiera i ministra obrony narodowej Kosiniaka-Kamysza,



Piękne rozporządzenie ministra Krajewskiego, ale nie w tym główny problem, że produkty rolne z Mercosuru wjadą do Polski. Problem w tym, że wjadą na rynek UE, nie przez Polskę, tylko przez Rotterdam – ocenił Janusz Wojciechowski | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stefana Krajewskiego oraz europośła PSL Krzysztofa Hetmana, którzy od początku rządów koalicji robią, co możliwe, by zablokować te szkodliwe dla polskich rolników rozwiązania! To nie są tylko deklaracje. To działania, które już przynoszą efekty: wprowadzenie klauzul bezpieczeństwa do umowy Mercosur, skarga do TSUE skierowana z poziomu Parlamentu Europejskiego,

konsekwentna walka o interes polskiej wsi i producentów żywności, przepisy dot. blokowania żywności zawierającej niedozwolone w UE i w Polsce środki” – napisało PSL.

Opozycja wszystkie te działania nazywa PR-em politycznym. Zaczynając od ostatniego punktu, czyli rozporządzenia ministra Krajewskiego w sprawie niedozwolonych substancji, to brutalnie rozprawił się z nim Janusz Wojciechowski, czy-

li były komisarz UE ds. rolnictwa. – Piękne rozporządzenie ministra Krajewskiego, ale nie w tym główny problem, że produkty rolne z Mercosuru wjadą do Polski. Problem w tym, że wjadą na rynek UE, nie przez Polskę, tylko przez Rotterdam, rozepchną się na rynku UE i zabiorą przestrzeń dla polskiego eksportu rolnego na ten rynek – ocenił Janusz Wojciechowski.

Politycy przypominają, że klauzule wynegocjowane

przez PSL zostały wyśmiane przez państwa Mercosuru, które stwierdziły wprost, że nie są one częścią umowy, więc nie będą obowiązywać. Okazuje się, że państwa Ameryki Południowej zachowują się zresztą bardziej asertywnie od państw europejskich. W ostatnich dniach rolnicy przekonują, że nadal na ich produkty zamknięty jest rynek brazylijski. Okazuje się, że Brazylia, która będzie eksportować do Europy, wymaga od polskich przedsiębiorców badań żywności, których w ogóle się we Wspólnocie nie wykonuje. Informacje te Ministerstwo Rolnictwa nazwało dezinformacją i zaatakowało Polską Izbę Mleczarstwa. „Z całą stanowczością podkreślamy, że powtarzane przez władze PIM i powielane przez polityków opozycji twierdzenia o »perfidnym blokowaniu polskiego mleczarstwa« i »braku świadectw weterynaryjnych« na eksport do Brazylii są niezgodne z prawdą. Jednocześnie ze zdumieniem przyjmujemy nagłą zmianę narracji Polskiej Izby Mleka. Przypominamy, że jeszcze w 2024 r. władze PIM kategorycznie domagały się od resortu rolnictwa całkowitego odrzucenia umowy UE-Mercosur. Dzisiejsze publiczne ubolewanie nad rzekomo utraconymi korzyściami z tej samej umowy świadczy o całkowitym braku spójności i wprowadzaniu opinii publicznej w błąd” – napisało ministerstwo w komunikacie. Przedstawiciele Polskiej Izby Mleczarskiej jednak nie wycofują się ze swoich słów. Ich zdaniem Brazylia blokuje dostęp do rynku, a jeśli chodzi o eksport np. serów, to wysyłamy za ocean towary za okragłe zero złotych.

Nawet ministrowie mówią o leniwym rządzie

POLITYKA \ Minister funduszy Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz w Radiu Zet stwierdziła, że rząd Donalda Tuska – w którym zasiada – nie zainicjował żadnej dużej reformy państwa. – Politycy Polski 2050 doświadczają traumy, a te słowa to dobra ilustracja napięcia, jakie jest wewnątrz koalicji – mówi nam prof. Mieczysław Ryba z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Szefowa Polski 2050 była wczoraj gościem Bogdana Rymanowskiego w Radiu Zet. W wywiadzie mówiła m.in. o tym, że jest organizowane polowanie na posłów z jej klubu i koledzy z koalicji próbują przekupywać polityków. Dodała również, że posłowie partii Centrum znajdują się na listach Koalicji Obywatelskiej. W pewnym momencie Pełczyńska-

-Nałęcz przejęła kontrolę nad rozmową. – Panie redaktorze, mogę zadać pytanie? – zapytała. Gdy uzyskała zgodę, wypaliła: – Wielka reforma, którą zainicjował ten rząd? Bogdan Rymanowski nie umiał poradzić sobie z pytaniem. – Wielka reforma? bardzo dobre pytanie – grał na czas. – Cyk, cyk, cyk, cyk. Nie ma. O to chodzi i o to my walczymy – powie-

działa Pełczyńska-Nałęcz. Wypowiedź została zrozumiana jako przyznanie, że rząd Donalda Tuska nie jest przesadnie pracowity. Zdaniem komentatorów wypowiedź świadczy o nastrojach w koalicji. – Wiadomo, Donald Tusk zebrał taką ekipę, która ma dołować nasz kraj i doprowadzić do tego, aby Polska nie była Polską. To smutne, że jedna z głównych

postaci tego rządu, Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, przyznała, że rząd nic nie robi. Myślę jednak, że każdy minister mógłby się jednak z nią zgodzić – mówi nam Bogdan Rzońca, europoseł PiS. Jego zdaniem takie wypowiedzi sprawiają, że liderka Polski 2050 stawia się poza rządem. Zdaniem prof. Mieczysława Ryby wypowiedzi mogą sugerować dalszy rozpad Pol-

ski 2050. – Może się skończyć tak, że Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Szymon Hołownia, może jeszcze nieliczni posłowie stworzą jakieś koło wzajemnej adoracji politycznej. Obecnie jest za późno na twardą grę, bo jest to już praktycznie partia bez elektoratu – mówi nam prof. Mieczysław Ryba.

Jacek Liziniewicz



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za 1 zł*

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



TRAGICZNY BILANS EKSPLOZJI W FABRYCE FAJERWERKÓW

CHINY \ Co najmniej 21 osób zginęło, a 61 odniosło obrażenia w wyniku poniedziałkowego wybuchu w fabryce fajerwerków w mieście Liuyang w środkowych Chinach. Ze względów bezpieczeństwa zdecydowano się na ewakuowanie osób mieszkających w pobliżu miejsca eksplozji i pożaru.

OBRONNOŚĆ \ Okazja dla wschodniej flanki NATO

Amerykańscy żołnierze mogą trafić do Polski – ale nie mają gdzie mieszkać

Dwaj wpływowi republikańscy politycy uważają, że amerykańscy żołnierze, których prezydent Donald Trump nakazał wycofać z Niemiec, powinni zostać w Europie i przenieść się na wschodnią flankę NATO. Wśród państw, do których mogliby trafić, jest wymieniana Polska.

Wiktor Młynarz

Jak pisaliśmy wcześniej, Trump powiedział kilka dni temu, że jego administracja przyjrzy się obecności amerykańskich wojsk w Niemczech. Pentagon poinformował w piątek, że USA wycofają z tego kraju ok. 5 tys. żołnierzy, ale prezydent zaznaczył, że to dopiero początek. Trump od lat krytykuje Niemcy za oszczędzanie na swojej obronności i „żerowanie na bezpieczeństwie, które daje im obecność Amerykanów”, ale zdaniem wielu komentatorów podjął tę decyzję na skutek konfliktu z kanclerzem Friedrichem Merzem, który ostro ocenił operację w Iranie i zauważył, że Amerykanie są upokarzani przez reżim w Teheranie.

Dwóch niezwykle wpływowych polityków Partii Republikańskiej – senator Roger Wicker, przewodniczący senackiej Komisji Sił Zbrojnych, i kongresmen Mike Rogers, jego odpowiednik w Izbie Reprezentantów – wydało wspólne oświadczenie. Napisali w nim, że sytuacja dotycząca bezpieczeństwa w Europie jest zbyt trudna, by wycofać żołnierzy całkowi-



2. Pułk Kawalerii US Army najprawdopodobniej zostanie wycofany z Niemiec | fot. Wikipedia/d

cie. Zamiast tego zaproponowali, by wojskowi zostali na naszym kontynencie, ale zostali przeniesieni na wschodnią flankę NATO. Zwrócili uwagę, że leżące na niej państwa „dokonały znaczących inwestycji, by przyciągnąć amerykańskich żołnierzy, zmniejszając koszty dla amerykańskiego podatnika, równocześnie wzmacniając linię frontu

NATO”, by odstraszyć Rosję od rozpoczęcia „dużo bardziej kosztownego konfliktu”.

Jak informuje „Stars and Stripes”, oficjalna gazeta amerykańskich sił zbrojnych, wśród państw, które są brane pod uwagę, jest Polska, a także Rumunia oraz kraje bałtyckie. Jednostka, która najprawdopodobniej zostanie wycofana z Nie-

miec, 2 Pułk Kawalerii, już teraz stacjonuje relatywnie blisko polskiej granicy i prowadzi operacje na wschodniej flance. Jest tylko jeden poważny problem – nie ma gdzie ich umieścić.

Jak zauważa gazeta, Polska w ostatnich latach zainwestowała wiele w infrastrukturę używaną przez amerykańskich wojskowych, ale te inwestycje

były przeprowadzane z myślą o obecności rotacyjnej, w ramach której żołnierze przebywają w sojuszniczym państwie zwykle przez dziewięć miesięcy. Żołnierze w ramach stałej obecności spędzają w nim dwa, trzy lata i zwykle zabierają swoje rodziny. Miejsca, w których stacjonują, przypominają małe miasteczka, ze szkołami, sklepami, szpitalami itp. Na wschodniej flance nie ma takich miejsc, do których mogliby się wprowadzić.

W teorii można by je zbudować, ale nie ma na to zbyt wiele czasu. Pentagon chce zakończyć wycofanie wojsk z Niemiec w ciągu 6–12 miesięcy. Być może mielibyśmy nieco więcej czasu, gdyby Amerykanie zgodzili się na tymczasowe umieszczenie tych żołnierzy w np. kontenerach mieszkalnych, tak jak mieszkają amerykańscy żołnierze w Powidzu, ale to i tak byłoby ambitne zadanie. Wątpliwe, by rząd Donalda Tuska chciał podjąć to wyzwanie. Tusk już twierdzi, że to „delikatna sprawa” i nie chce, by Polska „podbierała” żołnierzy Niemcom.

Pytaniem pozostaje też to, czy Trump zrealizuje swoje plany. Jak zauważa gazeta, ostatni budżet armii zawiera zapisy, które zabraniają mu dokonywania istotnych zmian w dowództwie europejskim bez ważnego uzasadnienia. Pomysł wycofania wojsk z Niemiec nie cieszy się popularnością wśród republikanów, a Wicker i Rogers już zapowiedzieli, że spodziewają się współpracy Pentagonu z ich komisjami, by ocenić „tę decyzję i jej implikacje dla amerykańskiej zdolności odstraszania i bezpieczeństwa transatlantyckiego”.

Bliżej referendum w Kanadzie

KANADA \ Separatyści z Alberty złożyli w tym tygodniu ponad 300 tys. podpisów pod inicjatywą referendalną w sprawie odłączenia prowincji od Kanady. Proces weryfikacji podpisów został jednak wstrzymany do czasu wydania przez sędziego orzeczenia w sprawie sprzeciwu prawnego ze strony Indian kanadyjskich – informuje portal kanadyjskiego nadawcy publicznego CBC.

Ruch niepodległościowy w Albercie, gdzie znajdują się jedne z największych w Kanadzie zasobów gazu ziemnego i ropy naftowej, jest aktywny od dziesięcioleci. Tendencje separatystyczne napędzane są m.in. przez działania kanadyjskich władz centralnych w kwestiach związanych

z energią, podatkami i regulacjami środowiskowymi. W poniedziałkowe popołudnie separatyści przywieźli pod siedzibę Elections Alberta w Edmonton przyczepę wypełnioną pudłami z podpisanymi petycjami wzywającymi do przeprowadzenia referendum w sprawie odłączenia Alberty. – Zwo-

lennicy inicjatywy Stay Free Alberta twierdzą, że zebrali 301 620 podpisów, co znacznie przekracza próg 178 tys., który może skłonić prowincję do rozważenia kwestii referendum – informuje portal CBC.

Mitch Sylvestre, lider ruchu społecznego Stay Free Alberta, powiedział, że „to wielki dzień

w historii Alberty”. Premier Alberty Danielle Smith, która umiejętnie lawiruje między współpracą z rządem centralnym a wsłuchiowaniem się w postulaty separatystów, już wcześniej zadeklarowała, że jeśli petycja zostanie zweryfikowana i spełni wymogi, rząd prowincji przystąpi do organizacji referendum.

Jak jednak zauważa BBC, sąd w Albercie wstrzymał weryfikację podpisów do czasu rozstrzygnięcia sporu prawnego wniesionego przez grupę rdzennych mieszkańców pierwszych narodów (Indian kanadyjskich), którzy twierdzą, że dążenie do odłączenia się od Kanady narusza ich prawa. – Granica między-narodowa miałaby wpływ na

prawa traktatowe pierwszych narodów i sposób ich życia – powiedział Kevin Hille, prawnik reprezentujący pierwsze narody Athabasca Chipewyan w rozmowie z BBC. Hille nawiązał do umów zawartych między Koroną Brytyjską a społecznościami pierwszych narodów ponad sto lat temu, przed powstaniem współczesnej Kanady.

Przewiduje się, że decyzja w tej sprawie ma zostać ogłoszona jeszcze w tym miesiącu. Jeśli sąd w Albercie wyrazi zgodę na referendum, a zebrane podpisy zostaną pozytywnie zweryfikowane, to głosowanie odbędzie się już 19 października.

Paweł Kryszczak



STRZELANINA W POBLIŻU POMNIKA WASZYNGTONA

USA \ W poniedziałek funkcjonariusze Secret Service wyeliminowali uzbrojonego mężczyznę, który oddał strzały w kierunku agentów i ranił przypadkowego przechodnia w pobliżu pomnika Jerzego Waszyngtona.



IRAN GROZI EUROPIE I ATAKUJE ZEA

AZJA \ Iran w ostatnim czasie zaatakował statki w cieśninie Ormuz, uderzył ponownie na Zjednoczone Emiraty Arabskie przy użyciu dronów i rakiet oraz zapowiedział wzięcie na cel europejskich baz na Bliskim Wschodzie.

WOJNA NA UKRAINIE \ Zabici i martwi po ataku na obwód połtawski

Rosjanie proszą o rozejm, a atakują cywilów

Rosyjski zbrodniarz Władimir Putin zapowiedział wprowadzenie dwudniowego rozejmu na czas tzw. Dnia Zwycięstwa. Tyle że chwilę później najeźdźcy przystąpili do kolejnego ataku.

Petar Petrović

Po tym, jak rosyjskie media poinformowały, że Putin zdecydował się przerwać uderzenia na Ukrainę 8 i 9 maja, w związku z obchodami rocznicy zwycięstwa Związku Sowieckiego nad Niemcami w czasie II wojny światowej, wydawało się, że chociaż na kilkadziesiąt godzin zamilkną działa.

Tym bardziej że tego samego dnia ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski ogłosił wstrzymanie ognia od północy z wtorku na środę. Poinformował przy tym, że podległe mu siły będą jedynie „reagować symetrycznie”. – Nadszedł czas, aby rosyjscy przywódcy

podjęli konkretne kroki w celu zakończenia tej wojny, skoro ich ministerstwo obrony uznało, że nie zorganizuje parady w Moskwie bez zgody Ukrainy – dodał Zełenski. Moskwa obawia się ukraińskich ataków dronowych dalekiego zasięgu, które sięją popłoch nawet daleko w głębi Rosji.

Niestety, kolejny raz się okazało, że Moskwa nawet tę propozycję wykorzystwała jedynie do celów propagandowych, gdyż zaatakowała Ukrainę rakietami i dronami, a jej celem były m.in. obiekty infrastruktury energetycznej w obwodzie połtawskim w środkowej części kraju. „W bardzo podły sposób ponownie uderzyli rakietą, gdy na miejscu by-

li już pracownicy Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, którzy gasili pożar. Obecnie wiadomo o dziesiątkach rannych. Niestety, cztery osoby zginęły, a wśród nich dwóch ratowników” – poinformował na Telegramie Zełenski.

Ukraiński prezydent podkreślił, że Rosja, gdyby chciała, mogłaby w każdym momencie zakończyć wojnę. „To czysty cynizm – prosić o ciszę, by móc zorganizować propagandowe uroczystości, a jednocześnie przeprowadzać ataki rakietowe i dronowe przez wszystkie poprzedzające dni” – zaznaczył.

W ostatnim rosyjskim ataku napastnicy uderzyli także m.in. w obwody charkowski, dniepropietrowski, zaporoski



Ukraiński prezydent podkreślił, że Rosja, gdyby chciała, mogłaby w każdym momencie zakończyć wojnę | fot. President Of Ukraine/d

i kijowski. W wyniku ataku zginęła jedna osoba, a kilkanaście zostało rannych. Głównymi celami były obiekty infrastruktury krytycznej.

Czy można się dziwić, że Kreml kończy kwestie zawieszenia broni na nic nieznaczących deklaracjach? Chyba nie,

skoro ostatni rozejm ogłosił z okazji prawosławnej Wielkanocy, 11 i 12 kwietnia, a miał on trwać 32 godziny. Jak jednak podała strona ukraińska, Rosjanie złamali go w tym czasie ponad 10 tys. razy.

portal TVRepublika.pl

Rośnie spór na Kapitolu

USA \ Republikanie w Senacie ostrzegają, że chaos w Izbie Reprezentantów szkodzi wizerunkowi partii przed wyborami w listopadzie. Senatorowie są zaniepokojeni brakiem stabilnej większości w izbie i trudnościami w uchwalaniu kluczowych ustaw.

To nie jest tak, że te sprawy są trudne. I właśnie to stanowi sedno problemu. Mam wrażenie, że Senat przygotował rozwiązania w sposób możliwie prosty, pozostawiając nawet przestrzeń do przerzucenia odpowiedzialności na nas, gdyby nie spotkały się z aprobatą. A mimo to nie skorzystał z okazji, by faktycznie rządzić. I uważam, że to szkodzi wizerunkowi partii. W izbie panuje rozgardiasz – powiedział republikański senator Kevin Cramer z Dakoty Północnej.

Wielu senatorów Partii Republikańskiej uważa, że spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson utracił kontrolę nad kierowaną przez niego częścią Kongresu,

co prowadzi do sporów i blokuje realizację konserwatywnej agendy. – To wygląda jak katastrofa. Nie wiedzą, co robią ani dokąd zmierzają. Wszyscy się kłócą – powiedział anonimowo jeden z członków Senatu.

Inny z niewymienionych z nazwiska prawicowych polityków z izby wyższej amerykańskiego parlamentu dodał, że w ostatnich dniach panowało tam „duże poruszenie”. Powodem była sytuacja, w której Mike Johnson najpierw ostro skrytykował senacki projekt ustawy dotyczącej finansowania zamkniętego Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego (DHS), by następnie po chwili osobiście poprzeć jego przyję-

cie w Izbie Reprezentantów w niezmiennym kształcie.

Kongresmen Chip Roy z Teksasu odrzucił zarzuty senatorów, przekonując, że to działania Senatu w rzeczywistości pogłębiają napięcia i utrudniają współpracę między obiema izbami Kongresu, znajdującymi się obecnie pod kontrolą republikanów. „Republikanie w Senacie sami sobie szkodzą oraz naszej zdolności do realizacji naszych priorytetów: przez ślepe trzymanie się filibustra, który demokraci i tak porzucają, jak tylko dojdą do władzy. To wszystko blokuje ustawę o reformie prawa wyborczego, blokowało wznowienie pracy DHS i jest wymówką, by nie zakazać waluty cyfrowej banku centralnego” – napisał polityk na platformie X.

Uśrednione ogólnokrajowe wyniki sondaży, publikowane przez portal RealClearPolitics, wskazują, że w listopadowych wyborach 48,5 proc. wyborców deklaruje poparcie dla Partii Demokratycznej, podczas gdy na Partię Republikańską zamierza oddać głos 42,8 proc. respondentów.

Tomasz Winiarski

Upadek rządu w Rumunii

BUKARESZT \ Wczoraj w rumuńskim parlamencie głosami prawicowego Sojuszu na rzecz Jedności Rumunów i Partii Socjaldemokratycznej obalono mniejszościowy rząd premiera Ilie Bolojana, który prowadził wiele niepopularnych działań, takich jak podwyższenie podatków i cięcia wydatków.

23 kwietnia sześciu ministrów z Partii Socjaldemokratycznej (PSD) zdecydowało się na opuszczenie rządu premiera Ilie Bolojana z Partii Narodowo-Liberalnej (PNL). Oznaczało to koniec wielkiej koalicji sprawującej rząd w Rumunii od czerwca ubiegłego roku, w skład której wchodziły również liberalny Związek Ocalenia Rumunii (USR) i Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii (UDMR). PSD zdecydowała się na tak drastyczny krok ze względu na znaczący spadek poparcia. Utrata wyborców przez centrolewicowe ugrupowanie wynikała z niepopularnych rządowych reform fiskalnych (podwyższenie VAT i akcyzy), zamrożenia części wynagrodzeń w sektorze publicznym i zwolnień pracowników budżetówki. W kolejnym

kroku PSD wspólnie z prawicowym Sojuszem na rzecz Jedności Rumunów (AUR) złożyły wniosek o wotum nieufności wobec premiera Bolojana. We wtorek za obaleniem rządu mniejszościowego zagłosowało 281 spośród 331 posłów. „Rząd Bolojana właśnie został obalony przez rumuński parlament. Koniec 10 miesięcy, podczas których tzw. pro-Europejczycy nie dostarczyli niczego poza podatkami, wojną i ubóstwem. Głos rumuńskiego narodu został dziś usłyszany. Czas na narodowe pojednanie!” – napisał na portalu X lider AUR George Simion. Jak informował portal Digi24, „Rumunia wkacza obecnie w okres negocjacji i konsultacji w sprawie utworzenia nowego rządu”.

(pk)



fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

ZMIANY W PIT. JEST PROJEKT

FISKUS \ Szykują się istotne zmiany w rozliczeniach PIT dla firm – opublikowano projekt ustawy. Zgodnie z nim pracodawcy nie będą już zobowiązani do przekazywania pracownikom formularzy PIT-11 ani podobnych dokumentów. Podatnicy będą mogli pobrać je bezpośrednio z urzędu skarbowego.

Paweł Woźniak

Intel, Samsung, Ørsted, Equinor, Vestas, Northvolt, Volkswagen, Stellantis, ArcelorMittal czy Thyssenkrupp – wszystkie te firmy to globalni liderzy w swoich dziedzinach oraz przedsiębiorstwa, dla których inwestycje przestały być ostatnio decyzją czysto rynkową, a stały się negocjacją z państwem. Rosnąca niepewność gospodarcza, wysokie koszty finansowania oraz unijna presja regulacyjna sprawiają, że przedsiębiorstwa coraz częściej uzależniają inwestycje od dostępu do środków publicznych. Jak wynika z badań, trend ten nasilił się szczególnie po pandemii oraz w obliczu transformacji energetycznej i cyfrowej.

W praktyce oznacza to zmianę podejścia firm do rozwoju. Projekty, które jeszcze kilka lat temu były realizowane w oparciu o finansowanie komercyjne, dziś coraz częściej trafiają na półkę do czasu pojawienia się odpowiednich programów wsparcia – krajowych lub unijnych. Dotyczy to zwłaszcza sektorów kapitałochłonnych, takich jak przemysł, energetyka, transport czy nowe technologie.

Jednym z głównych czynników stojących za tym zjawiskiem jest koszt pieniądza. Utrzymujące się na podwyższonym poziomie stopy procentowe ograniczają dostępność kredytu i podnoszą próg opłacalności inwestycji. Dodatkowo firmy mierzą się z dużą zmiennością cen energii, niepewnością popytu oraz napięciami geopolitycznymi.

POLITYKA GOSPODARCZA \ Inwestycje na kroplówce państwa. Nowa norma w europejskiej gospodarce

Bez wsparcia ani rusz

Coraz więcej firm w Europie odkłada decyzje inwestycyjne do czasu uzyskania wsparcia publicznego. Subsydia, ulgi i programy pomocowe przestają być dodatkiem, a stają się warunkiem realizacji projektów. To zmienia sposób funkcjonowania biznesu – i stawia nowe wyzwania przed gospodarką.



Przedsiębiorstwa coraz częściej uzależniają swoje inwestycje w Europie od dostępu do środków publicznych | fot. Facebook/d

W efekcie rośnie znaczenie mechanizmów, które pozwalają ograniczyć ryzyko – takich jak dotacje, gwarancje czy ulgi podatkowe. W wielu przypadkach to właśnie one decydują o „być albo nie być” projektu.

Z analiz organizacji takich jak OECD czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy wynika, że udział wsparcia publicznego w finansowaniu inwe-

stycji systematycznie rośnie, szczególnie w gospodarkach rozwiniętych.

Kluczową rolę w tym procesie odgrywa transformacja energetyczna i cyfrowa. Projekty związane z odnawialnymi źródłami energii, elektromobilnością czy cyfryzacją wymagają ogromnych nakładów, a ich rentowność często zależy od regulacji i systemów wsparcia.

Znaczącym impulsem są środki z funduszy unijnych, w tym programów odbudowy i transformacji. Efekt jest taki, że decyzje inwestycyjne coraz częściej mają charakter warunkowy: firmy deklarują gotowość do realizacji projektów, ale uzależniają ją od poziomu i dostępności wsparcia publicznego.

Rosnąca rola subsydiów zmienia także konkurencję

między państwami. Rządy starają się przyciągać inwestorów coraz bardziej atrakcyjnymi pakietami wsparcia, co prowadzi do wyścigu subsydiów.

Z jednej strony może to przyspieszać rozwój nowych sektorów i modernizację gospodarki. Z drugiej – rodzi ryzyko zaburzenia zasad konkurencji oraz uzależnienia biznesu od decyzji administracyjnych.

Eksperci zwracają uwagę, że w dłuższym okresie może to prowadzić do mniej efektywnej alokacji kapitału – inwestycje będą trafiać nie tam, gdzie są najbardziej produktywne, lecz tam, gdzie wsparcie jest największe.

Dla przedsiębiorstw oznacza to konieczność zmiany strategii. Planowanie inwestycji coraz częściej obejmuje nie tylko analizę rynkową, ale również dokładne śledzenie programów publicznych i regulacji.

W efekcie rośnie znaczenie kompetencji związanych z pozyskiwaniem finansowania publicznego, a także zdolności do szybkiego dostosowania projektów do wymogów programów wsparcia.

Trend ten dobrze widać w Polsce, gdzie dostęp do środków unijnych i krajowych programów pomocowych coraz częściej staje się jednym z kluczowych czynników decydujących o rozpoczęciu inwestycji.

Choć subsydia pomagają ograniczyć ryzyko i pobudzają inwestycje w strategicznych obszarach, ich rosnąca rola budzi pytania o długoterminowe skutki. Kluczowe będzie znalezienie równowagi między wsparciem rozwoju a zachowaniem mechanizmów rynkowych.

Przemysł nie może wyjść z recesji

INDEKS \ Polski przemysł przechodzi w tryb kryzysowy – oceniają analitycy. Notowany jest spadek nowych zamówień i produkcji. Wydłuża się czas dostaw wynikający z problemów logistycznych, gromadzone są zapasy. Firmy przygotowują się na niespodziewane niedobory surowców.

Wskaźnik PMI dla przemysłu w Polsce w kwietniu wzrósł minimalnie do 48,8 pkt z 48,7 pkt w marcu, jednak ogólny obraz jest negatywny. Utrzymanie się indeksu poniżej 50 pkt przez 12 miesięcy z rzędu wskazuje na trwającą recesję w sektorze. Popyt wciąż jest słaby, a kolejny spadek nowych zamówień doprowadził do ponownego obniżenia produkcji. – To pociągnęło za sobą dalszą redukcję zatrud-

nienia, już dwunasty miesiąc z rzędu, i to w nieco szybszym tempie. I choć perspektywy na najbliższe 12 miesięcy pozostały według polskich firm pozytywne, to jednak ogólne nastroje spadły poniżej długoterminowej średniej – oceniła Monika Kurtek, główna ekonomistka Banku Pocztowego.

Ten lekki kwietniowy wzrost PMI jest efektem zwiększonego gromadzenia zapasów przez

przemysł w obawie przed dalszymi zakłóceniami w łańcuchach dostaw. Firmy pamiętają niedawny skok cen spowodowany wojną oraz zablokowanie dostaw z powodu pandemii, więc kupują na magazyn – wskazują ekonomiści ING.

Już po raz trzynasty z rzędu spadła miesięczna wartość nowych zamówień. Wynika to z niepewności rynkowej, wysokich cen surowców oraz wpły-

wu napięć geopolitycznych. Po raz jedenasty natomiast obniża się miesięczna wartość produkcji – wyliczają analitycy PKO BP.

W ocenie Kurtek najbardziej niepokojące jest nasilenie presji kosztowej, do czego prowadzi wzrost cen surowców i transportu, będący skutkiem wojny na Bliskim Wschodzie. Te wyższe koszty polscy producenci już przenoszą na klientów, podnosząc ceny swoich wyro-

bów w najszybszym tempie od czerwca 2022 r. Zapowiada to niestety podwyższoną inflację w gospodarce, w konsekwencji czego niższe od przewidywanego będzie tempo wzrostu PKB – wskazuje ekonomistka.

W tych okolicznościach, jej zdaniem, Rada Polityki Pieniężnej nie obniży już więcej stóp procentowych, a nie można wykluczyć, że będzie wręcz zmuszona do ich podwyżki. To jednak nie jest jeszcze najgorsze. Pogłębiający się kryzys w przemyśle zrodzi kolejne redukcje zatrudniania i niestety rozleje się na całą gospodarkę. Stoimy więc u progu potężnego kryzysu, jeśli rząd nie zacznie działać.

(lus)

Firmy chcą ciąc etaty

Maj, kojarzony ze Świętym Pracy, rozpoczął się nie-
najlepiej dla pra-
cowników. Bezrobocie rośnie – w marcu wyniosło 6,1 proc. (to o 0,8 pkt proc. więcej niż w marcu 2025 r.) – a odse-
tek firm planujących zwięk-
szenie zatrudnienia spadł z 16,7 proc. do 13,7 proc. Jed-
nocześnie rośnie liczba praco-
dawców przygotowujących się do redukcji etatów – obecnie to już 9,8 proc. badanych. Jak podkreślają autorzy badania Gi Group Holding, opartego na wywiadach z pracodawcami i pracownikami przeprowa-
dzonych przez SW Research, to najwyższy odczyt od 2017 r.

Na tym tle wyróżniają się młodzi. Z badania „Student w pracy” SW Research wynika, że ponad połowa studentów ma już stałą lub dorywczą pracę. Największa grupa zarabia od 4 do

Firmy pozostają jednak powściągliwe w kwestii wynagro-

– Firmy podejmują decyzje kadrowe z jeszcze większą ostrożnością, koncentrując się na efektywności operacyjnej, optymalizacji kosztów i zapewnieniu ciągłości działania. W praktyce oznacza to skupienie na kluczowych stanowiskach, zmiany w organizacji pracy oraz częstsze przesunięcia wewnętrzne – wskazują eksperci Gi Group.

Z danych Personnel Service wynika, że ponad połowa firm (51 proc.) zamierza utrzymać obecny poziom zatrudnienia. Rekrutację planuje jedynie 18 proc. przedsiębiorstw. Podwyżki przewiduje co czwarty pracodawca (24 proc.), podczas gdy 47 proc. firm chce utrzymać płace na dotychczasowym poziomie. Jednocześnie 12 proc. rozważa ich obniżenie.

(współpraca: p.woz.)

**SKLEP
GAZETY POLSKIEJ**

**SKLEP
TV REPUBLIKA**

**R
REPUBLIKA**

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

„RESET to nie tylko opowieść o zakazanej przez Tuska firmie!
„RESET”-książka to opowieść o motywach zemsty Tuska wobec
„RESET” to przypomnienie „polityki zwiększania masy wpływu
„RESET” to studium „zbrodni nieudzielenia”, której konsekwencją
„RESET” to sprzeciw wobec kłamstwa!
„RESET”, czyli nieumiejętność oskarżenia o przynajmniej tych
RESET to porzuty biograficzne: D...



KRAKÓW \ Aleksander Miszański rezygnuje z udziału w Marszu Równości. Ze strachu przed wynikiem referendum

Miszański jak chorągiewka. Dwie flagi prezydenta Krakowa

„Nie idę na referendum” – pod takim hasłem odbywa się urabianie mieszkańców Krakowa, by nie wzięli udziału w przypadającym na 24 maja plebiscycie za odwołaniem prezydenta miasta Aleksandra Miszańskiego. I choć ta taktyka sprawdzała się w wielu polskich miastach, to dużo wskazuje na to, że pod Wawelem najważniejszym „niepójściem” będzie absencja samego Miszańskiego w planowanej na dzień przed referendum Paradzie Równości.



Wojciech Mucha

To w gruncie rzeczy bardzo zabawna, pokazująca hipokryzję władzy sytuacja. By jednak poznać „mądrość etapu”, która kazała Miszańskiemu schować swoje tęczowe sympatie do składziku w krakowskim magistracie, trzeba przypomnieć sobie, jak zachowywał się tuż po wyborach samorządowych w 2024 r.

Miszański niedawno wspierał Marsz Równości

Wówczas poznał o udziale w paradzie środowiska LGBT i wywieszenie tęczowej flagi z okna Pałacu Wielopolskich, gdzie mieści się siedziba prezydenta Krakowa, były – tak je przedstawiano w liberalnych mediach – „pierwszymi mocnymi decyzjami” Miszańskiego. Zapowiadano, że po latach nieoczywistej wobec lewicowych trendów prezydenturze prof. Jacka Majchrowskiego Kraków nareszcie doszłusowuje do nowoczesności i wzorem europejskich stolic stanie się „miastem prawdziwie otwartym” na wszelkie, także ideologiczne nowinki. – Chcę budować Kra-

ków wrażliwy i tolerancyjny, dom wszystkich i dla wszystkich otwarty (...); chcę sprzeciwiać się dyskryminacji, bo każda osoba mieszkająca pod Wawelem ma równe prawo do współtworzenia miejskiej rzeczywistości. Różnorodność jest naszą siłą i bogactwem – mówił Aleksander Miszański w 2024 r., podczas pierwszego Marszu Równości po objęciu urzędu.

Podobnie było zresztą rok później. Miszański na prośbę środowisk LGBT podświetlił na fioletowo-żółto (kolorami, z którymi identyfikują się osoby transpłciowe) Kładkę im. Ojca Bernatka, popularną, pieszo-rowerową przeprawę na Wiśle między Kazimierzem a Podgórzem, nazwaną na cześć zakonnika z zakonu bonifratrów, inicjatora budowy szpitala znajdującego się w jej pobliżu. Symbol spowił kładkę 6 października 2025 r., w Dniu Wiedzy o Interpłciowości, i jak relacjonowały oficjalne serwisy miejskie, było to zarówno „symboliczne”, jak i „na znak solidarności”.

Podobnych pomysłów było więcej, ale ich kulminacją było powołanie na stanowisko pełnomocnika prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej Eweliny Pytel, znanej pod Wawelem działaczki Komitetu Obrony Demokracji.

Warsztaty z równości – kasa dla byłej agentki bezpieki

Najbardziej znanym elementem działalności tej ostatniej jest zorganizowanie dla urzędników „warsztatów z równości”, które prowadziła fundacja założona przez niejaką Jolantę Lange, tajnego współpracownika komunistycznej bezpieki ps. Panna, osobę zamieszkaną w otrocie i śmierć ks. Franciszka Blachnickiego. „Jolanta Lange vel Gontarczyk (lat 75), były tajny współpracownik SB ps. Panna, podejrzewana o współudział w zamordowaniu poprzez otru-



Prezydent Krakowa nie weźmie udziału w Paradzie Równości w obawie przed przegraniem referendum | fot. ArtService/Forum

cie ks. Franciszka Blachnickiego, powróciła do Polski i pełnymi garściami korzysta z roztoczonego nad nią parasola ochronnego. Lange odnalazła się w... magistracie miasta Krakowa, gdzie osobiście prowadziła dla urzędników miejskich prezydenta Miszańskiego warsztaty równościowe. Za usługę szkolenia z języka inkluzywnego i mikronierówności jej stowarzyszenie Pro Humanum przytuliło ca. 31 tys. zł z kasy miasta” – pisał w grudniu 2024 r. Piotr Woyciechowski, ekspert ds. służb specjalnych.

Podobne eksperymenty Miszańskiego i jego ludzi „żarły, żarły, aż zdechły”. Nadszedł bowiem styczeń 2025 r., a wraz z nim akcja zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum za odwołaniem zarówno prezydenta, jak i Rady Miasta Krakowa, w której członkowie Koalicji Obywatelskiej mają większość. I choć bezpośrednim powodem „krakowskiej rewolty” nie były ideologiczne pomysły, to w powiązaniu z postępującą zapaścią, zadłużeniem, bra-

ciem wizji rozwojowej i decyzjami w rodzaju wprowadzenia strefy czystego transportu oraz podwyżkami cen biletów komunikacji, złożył się na konkretny obraz władz miasta oderwanych od rzeczywistych problemów, potrzeb i aspiracji mieszkańców.

O tym, jak przebiega finisz kampanii referendalnej, będą mogli Państwo przeczytać w kolejnym (13 maja) numerze tygodnika „Gazeta Polska”, do czego serdecznie zapraszam. Teraz powiedziec jednak trzeba, że ze strony Aleksandra Miszańskiego i jego współpracowników, wyraźnie zaniepokojonych widmem odwołania ze stanowisk, doczekaliśmy się w Krakowie zmiany wręcz niewyobrażalnej. Oto poza obietnicami, „korektami decyzji” i niewiarygodną wręcz, połączoną z wydatkami z miejskiej kasy nadaktywnością medialną (jak wynika z ustaleń Interii, w pierwszych trzech miesiącach tego roku Kraków przeznaczył 3,5 mln zł na funkcjo-

nowanie urzędowych mediów), Miszański w czasie weekendu majowego nie tylko wziął udział w uroczystościach z okazji 3 Maja i w pikniku patriotycznym, lecz także sam prowadził wielki pochód ze stu-metrową flagą – i nie była to bynajmniej flaga tęczowa. Co znamienne, w mieście podświetlono także na biało-czerwono niektóre obiekty – i tak iluminację miały wieża telewizyjna na Krzemionkach, gdzie znajduje się siedziba TVP3 w likwidacji oraz... Kładka Ojca Bernatka, ta sama, która jeszcze niedawno rozblyskała kolorami środowiska osób transpłciowych.

Miszański w opałach mówi „nie”

To jednak nie koniec. Sam Miszański, choć wraz ze swoimi ludźmi wzywa Krakowian do niebrania udziału w referendum (co ma na celu obniżenie konieczności jego odwołania frekwencji), bojkotuje występ w tegorocznym... Marszu Równości. Ten zaplanowany jest na 23 maja, a więc dzień przed terminem referendum. Co oczywiste, w mieście już mówi się, że obecność wśród działaczy LGBT, w marszu, którego nieprzewidywalna atmosfera może obfitować w obrazoburcze i antykościelne obrazki, byłaby dla Miszańskiego szalenie niewygodna i mogłaby zmobilizować do udziału w referendum niezdecydowane osoby o konserwatywnych poglądach.

I choć decyzja Miszańskiego tłumaczona jest rodzinnymi zobowiązaniami (pierwsza komunია chrześniaka), to w mieście jest oczywiście odczytywana jako przejaw hipokryzji i koniunkturalizmu. Faktem jednak jest, że to decyzja przemyślana. Jak pokazują sondaże, w Krakowie więcej jest osób deklarujących poglądy prawicowe lub skrajnie prawicowe niż takich, których sympatie sytuują się po drugiej stronie politycznego spektrum (przeważają oczywiście deklaracje centrowe). Trudno więc nie odnieść wrażenia, że znanemu „z tańca na dachu i mowie” prezydentowi Krakowa te kampanijne fikołki finalnie niezbyt pomogą, tak samo jak jego politycznemu idolowi Rafałowi Trzaskowskiemu nie pomogło chowanie flagi LGBT pod pulpit w trakcie prezydenckiej debaty w Końskich w 2025 r. i jednocześnie pokazywanie się w istic prezydenckiej scenografii z wielkimi, biało-czerwonymi flagami. Referendum w Krakowie już 24 maja.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE



Bartłomiej Sienkiewicz

europoseł, były minister kultury oraz były szef resortu spraw wewnętrznych i administracji (2013–2014). Cytat z afery podsłuchowej

\\ Państwo polskie istnieje teoretycznie. Praktycznie nie istnieje, dlatego że działa poszczególnymi swoimi fragmentami, nie rozumiejąc, że państwo jest całością. \\

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ List gończy za Pawłem Kozaneckim. Można było się domyślać, że adwokat będzie chciał uniknąć więzienia

Państwo z kartonu. Kozanecki uciekł, bo mógł

Skandalicznie niski wyrok dla Pawła Kozaneckiego za wypadek ze skutkiem śmiertelnym na prostym odcinku drogi, brak reakcji adwokatury w związku z tragedią i medialnymi popisami członka łódzkiej palestry, a także ucieczka mecenasa to plucie w twarz rodzinom ofiar wypadku z 2021 r. pod Barczewem. Instytucje państwa – mimo szumnych deklaracji Waldemara Żurka – są silne wobec słabych, a słabe jak z tektury wobec silnych. List gończy za Kozaneckim jest kompromitacją polityczną ministra, który zajmuje się nieudolnie politycznymi rozliczeniami, zamiast realnymi przestępcami.



Grzegorz Wszółek

Paweł Kozanecki to jeden z najbardziej odrażających piratów drogowych ostatnich lat w Polsce – ex aequo z Sebastianem Majtczakim, innym uciekinierem, który na autostradzie A1 w 2023 r., pędząc jak szalony, zabił trzy osoby i uciekł do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Adwokat 26 września 2021 r. wracał luksusowym Mercedeselem z wesela wraz z rodziną jednej ze znajomych influencerów. Na trasie Barczewo–Jeziorany spowodował groźny wypadek drogowy. W trakcie jazdy Kozanecki przekroczył podwójną linię ciągłą, zjechał na przeciwny pas i uderzył prosto w Audi 80 z dwiema kobietami w środku. Ofiary wypadku zginęły na miejscu.

Kozanecki od początku mataczył

Z relacji świadków wynikało, że łódzki mecenas od początku zachowywał się irracjonalnie. Widok zmiążdżonego Audi i dramat dwóch kobiet nie zrobiły na nim żadnego wrażenia. Nie zainteresował się losem ludzi, w których wjechał. Oparły o swój samochód, piły spokojnie napój gazowany. Oczekiwał dyskretnie na przyjazd służb. Kozanecki w chwili wypadku był pod wpływem kokainy, ale jej ilości były śladowe – prokuratura odstąpiła więc od zarzutu prowadzenia pojazdu pod wpływem narkotyków. W jednym z wywiadów pirat drogowy twierdził, że „nigdy świadomie nie zażywał” nielegalnych substancji, a ktoś mógł mu dosypać środek do napoju



Minister Waldemar Żurek zamiast inicjować zmianę przepisów tam, gdzie to potrzebne – np. w zakresie kontroli skazanych prawomocnym wyrokiem – zajmuje się np. zwalczaniem prezydenta Karola Nawrockiego | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

podczas wesela. Na tym nie koniec, bo dzień po wypadku Kozanecki opublikował filmik w sieci, w którym wyzywał się na ofiarach. Zrzucił na nie winę za zderzenie pod Barczewem, miotając oskarżeniami przed kamerką, iż poruszały się „trumną na kółkach”, zamiast zainwestować w samochód klasy premium. „To była konfrontacja bezpiecznego samochodu z trumną na kółkach i m.in. dlatego te kobiety zginęły. Niektórzy się cieszą, że kupili auto za 3 tys. złotych – mówił. – A nie lepiej wziąć kredyt? Pożyczyć od kogoś kasę? Począć? Uzbierać? I kupić auto bezpieczne?” – pytał Kozanecki kilkadziesiąt godzin po zgonie dwóch kobiet. „Pod wpływem emocji nagrałem relację, w której użyłem niewłaściwych słów. Z całego serca przepraszam za te wypowiedzi rodziny ofiar i wszystkich tych, których moje wypowiedzi ura-

ziły, zbulwersowały, oburzyły” – kajał się pod wpływem krytyki opinii publicznej Kozanecki. Gdy rozpoczął się proces, nie przyznawał się do winy. Obrona robiła wszystko, by postępowanie się wydłużało, składając wnioski o odroczenie sprawy.

„Stary” druh Iustitii

Mecenas od „trumien na kółkach” mógł liczyć na bezkarność w środowisku adwokackim. Został zawieszony w prawach do wykonywania zawodu adwokata w 2023 r., ale nie z powodu tragedii na Pomorzu sprzed dwóch lat, ale... nieopłacenia składek członkowskich. Kozanecki aż do 2024 r. funkcjonował w środowisku palestry – mimo kilku postępowań dyscyplinarnych – i nie poniósł żadnych konsekwencji nie tylko za wypadek, ale też urągające prawnikowi zachowanie tuż po zderzeniu na drodze. Kozanecki – o tym warto wspo-

mnąć – uczestniczył w marszu w obronie „praworządności” organizowanym przez Donalda Tuska 4 czerwca 2023 r. W relacjach w mediach społecznościowych pisał: „Idziemy po swoje”, „Jesteśmy tu, bo chcemy, aby nasze dzieciaczki żyły w takiej Polsce, o jakiej wszyscy marzymy”. Adwokat najwyraźniej liczył, że polityczne zaangażowanie zostanie wynagrodzone przez wymiar sprawiedliwości. I w całej swojej bezczelności miał rację.

Prokuratura żądała dla oskarżonego o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym pięciu lat pozbawienia wolności i zakazu prowadzenia pojazdów na okres 10 lat. Sąd Rejonowy w Olsztynie skazał Kozaneckiego na skromne dwa lata więzienia. Sąd Okręgowy w Olsztynie był jeszcze bardziej miłosierny – złagodził wyrok dla adwokata od „trumien na kółkach” do

1,5 roku i tym samym otworzył furtkę do odbywania go w ramach dozoru elektronicznego w domu. Kozanecki złożył nawet stosowny wniosek w tej kwestii. Prawomocny wyrok miał swoją twarz – wydał go „stary” sędzia Karol Radaszewicz, który w sposób nielogiczny bronił w uzasadnieniu mecenasa. Dowodził, że zderzenie było jedynie efektem „zmęczenia” po imprezie weselnej i absolutnie nie wynikało z brawury kierowcy. W zasadzie sprawca mógł nie opanować wypełnionego elektroniką Mercedesa – tak można było interpretować tłumaczenia sędziego. Radaszewicz nie jest postacią anonimową w środowisku sędziowskim – podpisywał apele i listy otwarte Iustitii wymierzone w byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę i poprzedni rząd. Był też m.in. w składzie uniewinniającym przed laty byłego prezydenta Olsztyna Czesława Małkowskiego w związku z seksaferą.

List gończy za Kozaneckim

Do odbywania kary więzienia Kozanecki miał się stawić 22 kwietnia. Nie przybył do wyznaczonego przez sąd sądku karnego. Policja wydała za nim list gończy. Adwokat – z chwilą pisania tego tekstu – rozplątał się w powietrzu. W okresie między prawomocnym orzeczeniem a wezwaniem do odbycia kary nikt nie kontrolował tego, co robi i gdzie przebywa, choć postępowanie skazanego zarówno po wypadku, jak i w trakcie procesu wskazywało, że taki będzie finał tej historii. Historii, w której instytucje polskiego państwa – sądy, służby, adwokatura – pokazały bezradność i śmieją się w twarz rodzinom ofiar, które nie doczekały się nawet wpłaty zasądzzonego zadośćuczynienia od Kozaneckiego. Minister Waldemar Żurek zamiast inicjować zmianę przepisów tam, gdzie to potrzebne – np. w zakresie kontroli skazanych prawomocnym wyrokiem – zajmuje się polowaniem na czarownice, zwalczaniem prezydenta Karola Nawrockiego i łamaniem praworządności pod płaszczykiem chorych rozliczeń. Ucieczka Kozaneckiego – wszak można założyć, że adwokat załatwił sobie kryjówkę w jednym z ciepłych krajów – idzie na jego polityczne konto. Nic, tylko pogratulować sprawczości „drwalowi”.



FILM \ Kultowi bohaterowie komiksów „Tytus, Romek i A'Tomek” wracają, ale tym razem na ekranie. Trwają prace nad pełnometrażową animacją inspirowaną twórczością Henryka Jerzego Chmielewskiego, czyli „Papcia Chmiela”. Fabuła opowie o ratowaniu „nonsensum” – źródła ludzkiej kreatywności. Twórcy zapowiadają humor, wyobraźnię i historię o przyjaźni. Od strony wizualnej projekt sięga po odważne geometryczne formy.

Kiedy po dwudziestu latach Miranda Priestly znów przekracza próg redakcji „Runway”, trudno oprzeć się wrażeniu, że wracamy nie tylko do świata mody, ale do pewnej epoki – stylu opowiadania, w którym liczą się bohaterowie, relacje i dobrze napisane dialogi. „Diabeł ubiera się u Prady 2” nie jest jedynie nostalgicznym dodatkiem do kultowego filmu z 2006 r. To pełnoprawna kontynuacja z dobrą energią, choć od męskiej części widowni słychać głosy, że to produkcja raczej dla kobiet.

KINO \ „Diabeł ubiera się u Prady 2” już na dużych ekranach

Miranda nie oddaje tronu



Anna Krajewska

Akcja rozgrywa się w czasie głębokich zmian: tradycyjna prasa traci znaczenie, a „Runway” – niegdyś niepodważalny autorytet – musi walczyć o przetrwanie. Miranda (Meryl Streep) pozostaje na szczycie, ale grunt usuwa się jej spod nóg. Andy Sachs (Anne Hathaway) wraca do świata, który kiedyś porzuciła, Emily (Emily Blunt) robi karierę po drugiej stronie barykady, a Nigel (Stanley Tucci) nadal próbuje odnaleźć się w branży, która coraz szybciej zmienia zasady gry. Reżyser David Frankel trafnie zauważa, że to właśnie przemiany medialne stały się

impulsem do powstania filmu: „świat dziennikarstwa drukowanego zmieniał się z roku na rok i sensowne stało się opowiedzenie historii o tym, gdzie dziś są ci bohaterowie”. Ten wątek wybrzmiewa szczególnie ciekawie dla widza związanego z prasą. Film pokazuje kulisy pracy redakcji, napięcia między tradycją a nowoczesnością i cenę, jaką płaci się za utrzymanie jakości.

Wielką siłą tej części pozostaje aktorstwo. Chemia między główną czwórką jest wyuczwalna w każdej scenie. Jak mówi producentka Wendy Finerman, twórcy „wrócili na plan jak stara rodzina” – i to naprawdę widać. Streep znów jest hipnotyzująca, Hatha-

way wnosi do roli dojrzałość i spokój, Blunt błyszczy ironią, a Tucci zdecydowanie pozostaje sercem całej opowieści. Film ma też świetną energię. Nie próbuje na siłę być „na czasie” w sensie ideologicznym – raczej wraca do klasycznego, eleganckiego kina. Paradoksalnie dzięki temu wypada świeżo. To opowieść o ambicji, lojalności i wyborach, które definiują życie zawodowe. Jak podkreśla Frankel, sequel nie opowiada już o poszukiwaniu siebie, lecz o „mierzeniu się z konsekwencjami własnych decyzji”. Trudno się z tym nie zgodzić. Wyraźnie czuć też, że twórcy postawili na świat, w którym to kobiety nadają ton – silne, zdecydowane, pewne siebie,

prowadzą grę zarówno w biznesie, jak i w relacjach. Mężczyźni funkcjonują obok nich: obecni, czasem wpływowi, ale raczej w tle, wspierający, reagujący na ruchy bohaterek.

Osobny rozdział to kostiumy. Molly Rogers postawiła na ponadczasowość. Każda stylizacja jest dopracowana, pełna charakteru i inspirująca. To prawdziwa uczta dla oka, zwłaszcza dla pań, które znajdą tu mnóstwo modowych odniesień i pomysłów. Suknie, kreacje, buty, piękne dodatki – trudno nie złapać się na tym, że patrzymy na ekran nie tylko jak widzki, ale trochę jak kobiety zaglądające do garderoby marzeń. Że chciałoby się choć na chwilę wejść w ten świat,

przymierzyć jedną z tych rzeczy, sprawdzić, jak to jest iść ulicą Nowego Jorku czy Mediolanu w idealnie skrojonym płaszczu albo stanąć przed lustrem w sukni, która zmienia sposób, w jaki się o sobie myśli.

Nie brakuje głosów, że to produkcja „bardziej dla kobiet”. Być może, ale mimo koncentracji na tematach bliższych płci pięknej pozostaje historią uniwersalną. „Diabeł ubiera się u Prady 2” trzyma poziom pierwszej części. Nie powtarza jej, lecz rozwija – spokojniej, dojrzalej, ale wciąż z lekkością i humorem. To film, który dobrze się ogląda, który ma rytm i klasę. I który zostawia widza z poczuciem, że warto było wrócić do tego świata.

Muzeum w Pszczynie świętuje 80 lat

JUBILEUSZ \ Trudno o drugie takie miejsce w Polsce: wnętrza zachowane niemal w całości z oryginalnym wyposażeniem, zamek, który przetrwał II wojnę światową bez większych zniszczeń, i muzeum, które już w latach 60. wprowadziło „mechanicznych przewodników”, a w XXI w. jako jedno z pierwszych udostępniło pełne zwiedzanie online. Muzeum Zamkowe w Pszczynie świętuje jubileusz 80-lecia i zaprasza na towarzyszące mu wydarzenia.

Obchody 80-lecia zostały rozpisane na kilka dni i kilka różnych form – od wydarzeń eksperckich po propozycje dla całych rodzin. Już 6 i 7 maja w zrewitalizowanych Stajniach Książęcych odbywa się ogólnopolska konferencja „Adaptacje budynków zabytkowych do celów muzealnych”. To spotkanie specjalistów – konserwatorów, muzealników i architektów – ale ważne także dlatego, że pokazuje kierunek, w jakim rozwija się cały kompleks w Pszczynie: zabytki nie są tu tylko zabez-

pieczane, lecz przywracane do realnego użytku. Główna część jubileuszu zaczyna się 9 maja. Tego dnia otwarta zostanie wystawa czasowa „Nabytki. Ekspozycje. Narracje” w Stajniach Książęcych. Jak informują muzealnicy – to opowieść o tym, skąd właściwie wzięły się zbiory, które dziś oglądamy w zamku. Pokazanych zostanie kilkadziesiąt obiektów – od powojennych zabezpieczeń dzieł sztuki z opuszczonych rezydencji, przez zakupy i dary, aż po współczesne nabytki.

Tego samego dnia ruszy specjalne zwiedzanie „Zamek od kuchni”. Wejścia odbywać się będą co pół godziny między godz. 10 a 15, w małych grupach. To rzadka okazja, by zobaczyć miejsca na co dzień niedostępne – zaplecze rezydencji, korytarze techniczne i zakamarki, które zwykle pozostają poza trasą. Przy okazji pojawiają się też ciekawostki z życia zamku i jego mieszkańców, o których nie mówi się podczas standardowego zwiedzania. Udział kosztuje 15 zł, obowią-

zuja wcześniejsze zapisy online. Kolejnym punktem obchodów będzie koncert jubileuszowy zaplanowany na 16 maja w Sali Lustrzanej. To naturalne rozwinięcie tradycji, bo muzyka od dawna jest w pszczyńskim muzeum ważną częścią programu – przede wszystkim za sprawą festiwalu „Wieczory u Telemanna”, organizowanego od 1979 r. i poświęconego twórczości Georga Philippa Telemanna oraz szerzej – muzyce baroku. Przez lata wypracowano tu charakterystyczny sposób grania – z naciskiem na historyczne wykonawstwo, brzmienie dawnych instrumentów i styl epoki. Jubileuszowy koncert nawiązuje do tej tradycji, ale ją poszerza. Obok utworów Telemanna pojawi się klasyka europejska – Ludwiga van Beethovena – oraz muzyka bliższa współ-

czesności, w tym kompozycje Wojciecha Kilara. Muzeum Zamkowe w Pszczynie to cały zespół obiektów – z zamkiem w centrum oraz Stajniami Książęcy, Zameczkiem Myśliwskim, Promnicą i Oficyną. Część z nich przechodzi właśnie rewalizację, dzięki czemu stopniowo wracają do użytku i są udostępniane zwiedzającym. To nie tylko prace konserwatorskie, ale też przywracanie tym miejscom ich dawnej roli. Instytucja od lat przyciąga publiczność – w ostatnim czasie liczba odwiedzających przekracza 200 tys. rocznie – i zdobywa nagrody za działalność muzealną oraz konserwatorską. Jubileusz 80-lecia Muzeum Zamkowego w Pszczynie został objęty Honorowym Patronatem Prezydenta RP Karola Nawrockiego.

(AnKraj)



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22.50 | Polsat

KOMEDIA KRYMINALNA

„LOGAN LUCKY” \ Bracia Logan planują zuchwały skok podczas wyścigów NASCAR. Choć nie mają doświadczenia w przestępczym fachu, wierzą, że to jedyna szansa na wyrwanie się z finansowych kłopotów i zapewnienie lepszej przyszłości bliskim. Plan jest prosty tylko z pozoru – szybko pojawiają się komplikacje.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 6 MAJA 2026

15

OGŁOSZENIA REDAKCJI

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:20 Zaraz wracam - serial
09:00 Ranczo (22) - serial
10:00 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Program rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Złoty chłopak - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reportery

15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (910) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
17:55 Klan (4709) - serial
18:20 Zaraz wracam (125) - serial
18:55 Akacjowa 38 - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Omnibus - szybcy

i mądrzy - teleturniej
21:00 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
21:20 Dorwać małego - komedia sensacyjna, USA 1995
23:15 Pan Tadeusz - film kostiumowy, Francja/Polska 1999
01:50 Wielki napad na pociąg - film sensacyjny, Wielka Brytania 1979

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia (3373) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:40 Gwiazdorska kuchnia Ani
12:15 Rzecznik Polska
12:30 Koło fortuny - telet.
13:15 Panna młoda (88) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:30 Na sygnale (895) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial

15:50 Domowe patenty
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (89) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3373) - serial
20:05 Barwy szczęścia (3374) - serial
20:40 Przepis dnia
20:55 Na dobre i na złe

(992) - serial
21:55 Na sygnale (898) - serial
22:25 Na sygnale (899) - serial
22:55 Francuska ruletka (1) - serial
23:50 Zawsze zostaje ślad - dramat obyczajowy, Niemcy 2017
01:25 Grabież - film dokumentalny, Polska 2022

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (252) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (253) - serial
09:30 Trudne sprawy (1058) - serial
10:30 Trudne sprawy (1059) - serial
11:35 Gliniarze (757) - serial
12:35 Gliniarze (758) - serial
13:35 Gliniarze (759) - serial

14:40 Dlaczego ja? (1561) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1158) - serial
17:00 Gliniarze (1198) - serial
18:00 Pierwsza miłość (4210) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:35 Sport
19:40 Pogoda

19:55 Milionerzy - teleturniej
20:30 Farma - reality show
21:30 Bez pudru, czyli kabaret plus... - pr. rozryw.
22:50 Logan Lucky - komedia kryminalna, Chiny/USA 2017, wyk. Farrah Mackenzie, Channing Tatum
01:20 Rok pierwszy - komedia przygodowa, USA 2009

REPUBLIKA

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe

12:30 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
14:55 Republika dzień - serwis
15:35 Klub sportowy
15:40 Republika dzień
16:50 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+ zaprasza
17:35 Miłosz Kleczek
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.

20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****bu-rza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather
02:30 Dzisiaj - serwis inform.

PULS

06:00 Policjanci z Miami (6) - serial
07:00 Policjanci z Miami (7) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (13) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial
10:00 Triumf miłości (135) - serial
11:00 Triumf miłości (136) - serial
12:00 Nie igrz z aniołem (68) - serial

13:00 Wspaniałe stulecie (2) - serial
14:00 Don Matteo (1) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (705) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (706) - serial
17:00 Dzielnica strachu (466) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (996) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (997) - serial

20:00 Grizzly - film sensacyjny, Kanada/USA 2015, wyk. James Marsden, Thomas Jane, Piper Perabo
21:50 Instykt pierwotny - thriller, USA 2019, wyk. Nicolas Cage, Famke Janssen
23:50 Pitbull - dramat sensacyjny, Polska 2021
02:05 Lombard. Życie pod zastaw (993) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
09:00 Mocni Jego mocą
09:30 Sanktuarium polskie
10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
11:10 Mateczniki Polskości
11:25 Jestem mamą
11:40 Mysłąc historia
11:50 Odnaleźć siebie
12:00 Regina Coeli
12:03 Informacje dnia

12:20 Sanktuarium Maria Schütz
13:10 Mocarz pokory
13:30 Msza święta
14:30 Krzyż Włoszczowa 1984
15:25 Przywrócić do życia
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Na zdrowie
16:30 Z Zaczysza na Syberię
17:00 Po stronie prawdy
18:00 Regina Coeli
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.

19:20 Odnaleźć siebie
19:30 Bóg z nami
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Mysłąc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Przetrawiliśmy - rep.
22:30 Beatus, źródła Camino de Santiago
23:25 Cud prawdy
00:00 Słowo życia

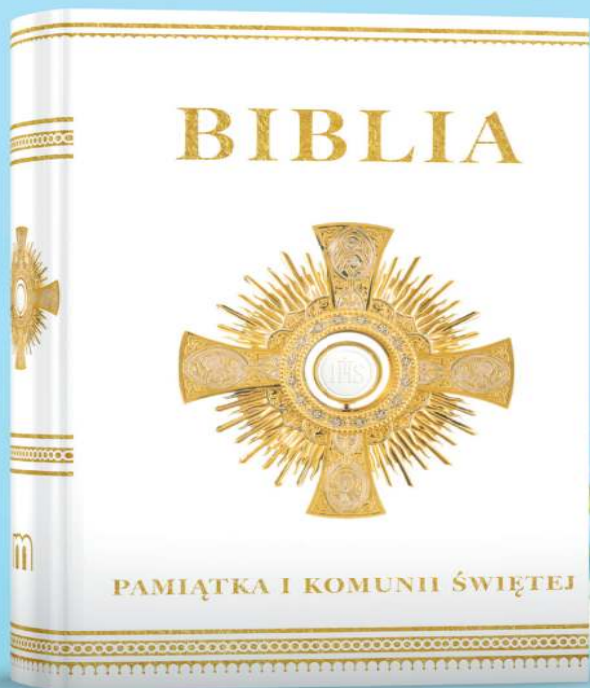


OGŁOSZENIE REDAKCJI

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię, która będzie mu towarzyszyć przez lata** – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.



ZESKANUJ KOD I ZAMÓW



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

Biblia Edukacyjna
Prezent, który zostaje na całe życie



SKLEP
GAZETY POLSKIEJ





HORNGACHER POMOŻE POLAKOM

SKOKI NARCIARSKIE \ Stefan Horngacher będzie koordynatorem systemu szkolenia w reprezentacji skoczków narciarskich – poinformował w poniedziałek Polski Związek Narciarski. Austriacki szkoleniowiec był trenerem Polaków w latach 2016–2019. Przed tygodniem PZN ogłosił, że Maciej Maciusiak pozostanie trenerem kadry A w sezonie 2026/2027.

PÓŁFINAŁ LIGI MISTRZÓW \ Bayern Monachium gości dziś u siebie Paris Saint-Germain. Tydzień temu przegrał 4:5

Dziś kosmiczny mecz numer dwa

O powtórkę takiego meczu, jak tydzień temu w Paryżu, będzie trudno. Broniący Pucharu Mistrzów piłkarze mistrza Francji Paris Saint-Germain pokonali na Parc des Princess mistrza Niemiec Bayern Monachium 5:4 po meczu stojącym na kosmicznym wręcz poziomie, przynajmniej jeśli chodzi o grę w ofensywie. W ostatni weekend trenerzy obu ekip oszczędzali swoich najlepszych piłkarzy. Mogli sobie na to pozwolić – Bayern jest już pewny mistrzostwa, a PSG ma siedem punktów przewagi nad rywalami na trzy kolejki przed końcem.

Artur Szczepanik

Pewny już piłkarskiego mistrzostwa kraju Bayern Monachium zremisował w sobotę u siebie z ostatnim w tabeli Heidenheimem 3:3 w 32. kolejce niemieckiej ekstraklasy. Gospodarze zagrali w częściowo rezerwowym składzie. Bayern uratował remis w 10. doliczonej minucie drugiej połowy, kiedy na 3:3 trafił Francuz Michael Olise. Wcześniej dwa gole dla Bawarczyków strzelił Leon Goretzka.

Piłkarze Paris Saint-Germain też zremisowali u siebie z Lorient 2:2 i na trzy mecze przed końcem sezonu francuskiej ekstraklasy mają 7 pkt przewagi nad wiceliderem – Lens. Gospodarze też wystąpili w częściowo rezerwowym składzie. Paryżanie dwukrotnie wychodzili na prowadzenie, ale rywale wyrównywali dość szybko. Na bramkę Senegalczyka Ibrahima Mbaye (6.) odpowiedział Pablo Pagis (12.), a w dru-



W Paryżu pierwszy półfinał między PSG a Bayernem zakończył się wygraną gospodarzy 5:4 | fot. IMAGO/Imago sport/Forum

giej połowie po trafieniu Warrena Zaire'a-Emery'ego (62.) do remisu doprowadził Beninićzyk Aiyegun Tosin (78.).

Dla trenerów Vincenta Kompany'ego z Bayernu i Luisa Enrique z PSG w tym sezonie liczą się już tak naprawdę jedne rozgrywki, a szczególnie jeden mecz – półfinałowy rewanż w Monachium, po którym jedna z tych drużyn awansuje do wielkiego finału Champions League (30 maja w Budapeszcie).

W ubiegłym tygodniu doszło do niesamowitego spotkania w Paryżu. Broniąca trofeum drużyna Luisa Enrique prowadziła w 58. min już 5:2, ale Bay-

ern nie zamierzał się poddawać. Gole Dayota Upamecana w 65. i Luisa Diaza w 68. min sprawiły, że Paris Saint-Germain wygrał tylko 5:4, więc rewanż w Monachium zapowiada się pasjonująco.

– Normalnie pięć bramek straconych na wyjeździe w półfinale Ligi Mistrzów

oznacza odpadnięcie. Ale patrząc na okazje, które stworzyliśmy, mogliśmy strzelić więcej goli niż cztery. I to musi nam dać wiarę w rewanżu – przyznał Kompany.

W tamtym spotkaniu Belg nie mógł prowadzić drużyny z ławki z powodu zawieszenia za kartki. Zastępował go Anglik Aaron Danks.

Enrique przyznał po zwycięstwie, że mecz był niesamowity. – Nigdy wcześniej nie widziałem spotkania rozgrywanego w takim rytmie – dodał.

Bawarczykcy mają jeszcze – w przeciwieństwie do Paryżan – okazję wywalczyć wkrótce również puchar swojego kraju. Zagrają w finale 23 maja z VfB Stuttgart.

Niemiecki klub przegrał tylko jeden z ostatnich 29 meczów Ligi Mistrzów na swoim obiekcie (23 wygrane, 5 remisów) i wygrał wszystkie sześć u siebie w tym sezonie.

O poziomie, jakiego mogą spodziewać się kibice w środowy wieczór w Monachium, świadczy fakt, że PSG i Bayern są najsukcesyjniejszymi zespołami tej edycji Ligi Mistrzów. Zdobyły już – odpowiednio – 43 i 42 bramki. Po raz pierwszy w historii elitarnych rozgrywek dwa różne kluby strzeliły ponad 40 goli w jednym sezonie. Rekordzistą pozostaje Barcelona (45 bramek – 1999/2000), ale wiele wskazuje na to, że jej rekord może zostać pobity.

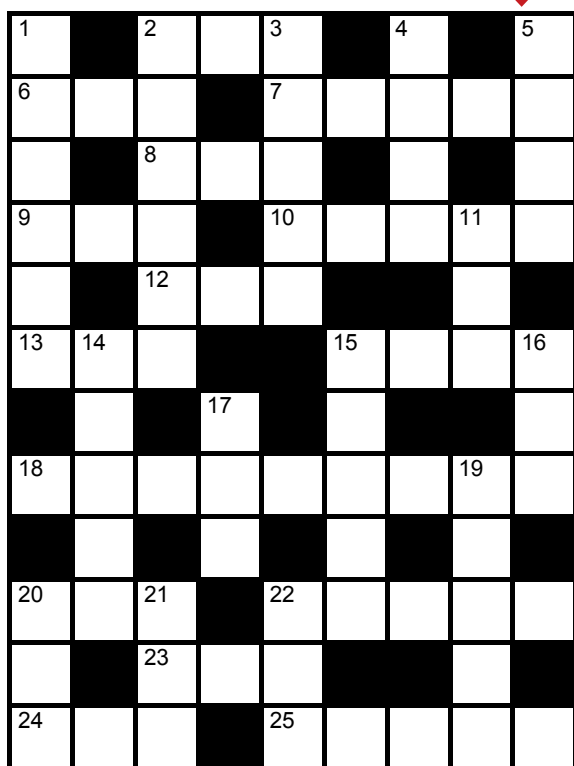
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

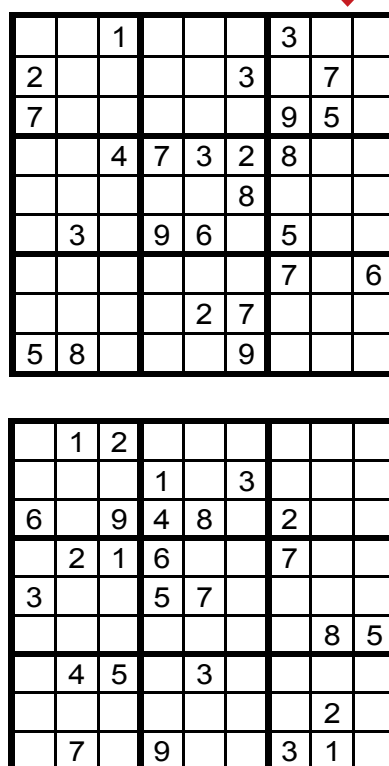
- 2) legenda o bogach
- 6) piwo jak spójnik
- 7) huragan, nawałnica
- 8) dźwięk lub barwa
- 9) opłata graniczna
- 10) szklany w komputerze
- 12) chorobliwa tonacja
- 13) jej nie wypada
- 15) tęczyowy kamień ozdobny
- 18) miasto na Podlasiu
- 20) mała Trojanowska
- 22) moll lub dur
- 23) uszczelnia okno
- 24) żółty lub pleśniowy
- 25) element zalotów

PIONOWO

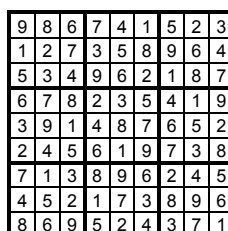
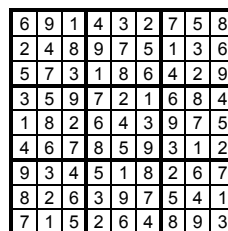
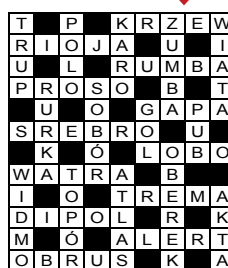
- 1) w parze z dziadkiem
- 2) jest nawet w szaleństwie
- 3) proszek w drukarce
- 4) syn Dedala
- 5) willowa dzielnica Warszawy
- 11) postać z „Elementarza”
- 14) hołota, barbarzyńcy
- 15) trawa jak pasożyt
- 16) właz pokładowy
- 17) diabelska cecha
- 19) wokół niego rama
- 20) ukośna litera
- 21) miara gruntu
- 22) cenna karta



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PJW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.